

Polski W. Tętno Śląski			
SYG	8739		
Kato			A

11. Sen nocy
lekniej

D-78/6900 .



BTW 3739

Arkh. 25.

~~Nr. 734~~

Sen nocy letniej
Komedya w 3 aktach Szekspira
przekład.
Stanisława Koźmiana.

Państw. Teatr Śląski

SYG

3739

Katowice — BIBLIOTEKA

TEATR MIEJSKI LWÓW

N^o

~~734/2987~~

L. HELLER

37.39

7.00



Richoy

107-4 27.4 102
102
4.32

Osoby.

- chaud. Tereusz Król i Sten. ~~Bieliński~~
Job. Egeusz ojciec Hermii ~~Tarabowski~~
Rasini. Lyzander } ~~Bruski~~ ~~W. J. D.~~
Klimont. Demetriusz } ~~zakończony~~ w Hermii.
Andrzej. Filostkrat, mistrz ceremonii na dworze Tereusza ~~Zbujewski~~
Jurek. Pigwa, ciela ojciec Tytby Lochman
Jurek. Spój, stolarz. Sew. Lochman
Jelimi. Spodek, szac. Pyram Rasiniński
Walewicz. Dudka, miechownik. Tytby ~~Tarabowski~~
Czubi. Ryjek, kolarz ojciec Pyrama i Tytby
Ruszyński. Głodniak, knawiec matka Tytby ~~Tarabowski~~
Kemp. Hipolita, królowa amazoнок, zamek
z Tereusem. ~~Milani~~
Oguski. Hermynia, córka Egeusza zakochana
w Lyzanderze
Bieda. Helena, zakochana w Demetriuszu
Zoborowska

^{Wojt.} Oberon, Król Alfów
^{Simon} Tytania, Królowa Alfów Po.
^{Traper} Puk albo Robin Dobry drub jedeno Alfów

Elfy
Imię Elfy w orszaku Oberona i Tytanii
Orszak Percusza i Hipolity.

Scena w Helenach oraz w pobliskim
Podleg - Książ. ~~X~~ Gaj.

Pierwsza orszak - Książ.

Imię. Zosia

Gości. Doroach

Grzech. Postępuk

Elfy. Cma - maly bop

Elfy. Książ. Książ.

3

Akt Pierwszy
Obraz 1^{ty}

(Steny komnata w pałacu Tereusa.

(wchodzi.) Tereusz, Hipolita, Filostrat,
i Orszak.

Tereusz. *Georg*

Świąt się nam zbliża piękna Hipolito
Godzina ślubu. Nowy za dni ctery
Zabłyśnie księżyc.

Hipolita

Ctery dniie szybko pognają się
(w nocach,
Przez ctery noce narodzi się czas

(przećni.

A wtedy księżyc, nowym srebrnym tu
Piękn

Na niebie zgieły, wjrzny noc światła
(teżnas
naszych rasłubin.

Teraz.

Idź, idź Filostracie,
Weswij Alenka, młodzień do zabawy
Obudź polodny i hozy duch uciech,
A smutek odpędź do czarnych
(pogrzebów
nie dla god naszych ten bład
(towarzysz.

(Wychodzi Filostrat.)

Miecz Hipolito był mzym doskona-
(lebezem,
Pogromem wojny zolobylem twe
(serce
Lecz słub nasz inne uświętnię du
(sprawy:

Pompa, tryumfy i' buczne i' gryska
 (Wchodzi.) Ageus, Hermija, Lyzander
i' Demetrijusz.

Ageus
 Iżesz się, Terencju, przedstawny nasz
 (Księżniczko!)

Terencjusz.
 Dzięk ci, dzięk, - jakież niesiesz
 (O! wieści?)

Ageus.
 Pełen frasunku, przychodzę z karego
 Wa własne dziecię, na ma, córkę
 (Hermiję.)

Oto Demetrijusz. Temu to mężowi
 Przeradny panie, przyrzekłem jej
 (reke,

Wystąp, Lyzandrze, - a ten oczarow
 (Człowiek)

Laskawy Książu, serce mego

Ty, Ty Lyzandrze, tyś darował jej

Tyś z nią wymieniał miłości re-

toju wimną uległość smieriles'
W nierówny upór. Miłościwy

Jeśli nie reche ona tu przed sobą
Przyrzec, iż będzie i ona Demetriusa,
Wzręć aletoskich z dawna przy-

Moja jest, ^{ale} ^{mom nle} więc mam prawo

Albo ja temu przekazać merowi,
Albo też śmierci, jak rada ukawa,

Wprost na wypadek taki prze-
(pisana.

Tereusz.

Czy Hermjo, mówisz? Pomyśl pie-
(kne dźwięcz

Ocie' ojca winnaś jak samego Boga,
On twój urody twórca. ~~Tak rościć,~~
~~Jest rość ojca jakby postać z worka~~
~~On ci kształt nadat,~~ ro jego prześ

(mocy
Również ocalić jak ogłodzić swe
(dzielo.

Wszakże Demetriusz, raczym jest
(młodzianem?

Hermja

Alboż nim nie jest Lysander.

Tereusz.

Wie przeceż.
Lecz nie w tym razie brak mi oj-
(ca zgody,
Samtego trzeba uważać godniej
(zrym.

Hermja.
O, gdyby ojciec chciał spojrzeć mem
(okiem.

Fereuss.
Raczej twoje oczy kieruj sądem ojca.

Hermja.
Błagam cie, Księżu, błagam prze-
(baczenia

Nie wiem zkad siła, która mi o-
(śmiela

Ami jak mojej skromności przyskalo
Zuwolec wszystkim bronić i zyszeń
(moich.

[Rękopis]

Leż cię zaklinam, powiedz, jaka ~~ma~~
Najcięższa dola spotkać mnie w przy-

(padku,
Hejli nie trzeba pójść za Demetryna?
Teżem.

Śmierć, śmierć okrutna, albo już
(na zawsze
Musisz się wyrzec ~~ludzi~~ towarzyszy
(wa ludzi

W ciemnym kłótnie zamknąć się
(na wieki
Samo ~~nie~~ ^{samotny} ~~nie~~ ^{mnisi} spędzić żywota,
Mucząc młode hymny bezplodnej
(Dyanie.

Trzykroć te szeregowe które krewności
By odżyć taką parieńską piel
(grzywnę.

Leż niemożo sroze śniej róży, co zer,
(wanda,
Wiż tej, co wiednag na cierniu dzie
(wciym,
Wzraść i żyje i umrze w samotności.

Hermija.

^{Wice} ~~Pragnę~~ ^{chce się} ~~wzrastać~~ ^{wyrzec}, tak żyć i
(umierać

Raczej, niżeli przywilej dzikostwa
Kochać władzy meja, pod którego
(jarmu

Nigdy się ugiąć ma dusza nie
(zdola.

Demetrius.

Wstrzymaj się Hermjo! Ty Lyzan
(orze, cofnij

Dzikie roztoczenia przed mem rozżożem pa-

Teraz
Wstrzymaj się namyśl, a z nowym krzyżem
Wdzieli, co ma moim z ukośnioną, i lubom
Przytożyć przecie wiary tego stać się,
W tym - w duim, mówię, bądź głowę, umrzeć
Zon dno, brzość przeciw kiego ajia - wali
dub demetrius poję po chie ajiec. -

1

Lyzander

Trys! Demetriuszu, posiadajcie mi
(Łość,
Zostaw mi Kermję, a sam z nim
(się ożeń.

Egeusz.

On ma ma miłość sztyderczy Ly-
(zandrze,
Tco jest mojem, ta miłość mu odda.
Moja jest Kermja, więc me prawa
(do niej
Na Demetriusza przelewam w ca-
(Łości.

Lyzander.

Tego rodowi mój ród nie ustąpi;
Równiem bogaty, w miłości bogatszy
Mój zawód w życiu sięga tak wy-
(soko

Jeśli nie wyżej, jak Demetriuszowi
A co warniejsze nad te wszystkie
(chłuby.

Mnie piękna Hermja miłość ~~pojęła~~
(ślubowała

Odmuś więc praw mych nie miłoś
(był dochodzić?

Demetriusz, śmiało rarrucam mu
(w ocy,

Chodził rozaloty do córki Medara,
I tak jej serce podbił, że Helena
Zguleję za nim aż do białochwał
(stawa,

Za nim, splamionym nieśwałym orte,
(wiekiem.

Perseus.

Otem, wymaje, już słyszałem nieraz,

na sam. Ty pizkua Herminio, urboj, sig lyp magta. Zgadić tuć chęć z rodu
cielek wola - Znasz wkozi, ciz ateniakie ptawo! Worem raduz miarq
utryć ci nie dotam. Wkozi ciz na omierc lub rycie samoty 8

Smolem samiar mowić z Deme

(Tryunem,

Ale mi z myśli wypadło, ro nadłoku

Wlasnych mych zajeć: F

Chodź Demetriuszu, Egeuszu, spier się

Cheidbym was uszyć ro sprawie

(mych zaślubin.

Egeusz.

Chetnie, pokornie, idziemy ra tober.

Mychorz, Pereusz, Hipolita, Egeusz Deme

Tryusz i Ornak.)

Lyrander.

Cóż ci to luba? Trze lica, pobladły!

Cremier tak nagbe zwiędły rōre na

(nicz?

Herminja

Anac' brakiem deszczu, lubo je tak

Mogłabym prosić burza o serce moich
Lyzander.

Ah, biedne serce! gdyż o ilem
Słyszał
Lub crytał kiedy w powiastkach
(Lub dziejach,
Nigdy pogodnie prawdziwej miłości
Strumień nie płynął; też to krewi
(różnica...

Hermja
Wtedy, gdy dostojność sprzega się
(z prostactwem!

Lyzander.
Dostruły światek źle dobrane lata.

Hermja.
Zgroza, gdy młodość w jarmie u
(starości!

Resto, goy młotem nie sama wybijra!

Lyzander.

~~To mój ro wyborze chybiła~~ ^{rodzina} ~~rosta~~

Hermja

(rości!

Jezeli nie inny los wiernych Kochan-

(Ków,

Widać że taki, wyrok przernaczenia,

Więc nasza troskę, ubrośmy wciel-

(pliwóć,

Pewni, że ona przygoda, tak zwykła

W każdej miłości, jak smutki, wst-

(chnienia,

Smę, lzy, tęsknota - tkliwych serc

(druzyna,

Lyzander.

~~Wyborna rada.~~ Więc słuchaj mię

(Hermja.

Ma ciętha wolowa, dozrywaśnia pani;

Wnucznych majątków, a przytem
(bardziutka,
Mieszka mil siedem od Aten. Pocz.
(ciwa,
Rocha mię jakby syna jedynaka,
Jam, miła Hermjo, mozem zawrzeć
(śluby,
Jam nas Ateńskie prawo nie do-
(ścignie
Swym srogim mieczem. Wić jeśli
(mię Rochas,
Jutrzejszej nocy opuść dom twój
(okrycie,
A w gaju milke, od miasta odległym,
Jdriem cię raz spotkać, kiedyście
(z Heleną

10

Świecili goły majowego ranka,
Bede uę czekał.

Hermyja.

Przysięgam, mój drogi,
Na łuk Kupida, gdy najdzielniej

(spięty, -

Na jego złota, strzałę - na niewinność
Śnieżnych gołąbków w Wenerę ryd-
(wanie. ✕

~~Na to co budzi i wzmacnia kochanie.~~
~~Na gniew Dydony, gdy ujrzała na-~~

(głę

~~Żak nikły mroczne Eneasza zagle,~~
~~Na wszystkie męczyzn śluby wia-~~
rołonne,

Bo o niewieściach mniej liśnych nie
(wspomnę.

Przyśięgam, jako na miejsce obrane
Jutrzej nocy nieochybnie stać.

Lyzander.

Pomnij na słowo. Patrz, Helena i
(dzie.

/: Wchodzi Helena.

Hermijsa.

Piękna Heleno! Gdzieś cię kroki
(wiodą?

Helena.

Piękna? ^{b. nie} ~~Heleno!~~ ^{mów. swoją to nagle} ~~Gdzieś cię kroki~~
(wiodą?

Sknięty Demetriusz, ~~twój~~ ^{twoje} twych ócz pro-
mienię

Przewodnię gwiazdę, głos miłym
(nie piemie

Skoronka, który pastora zachwyca,

Kiedy głóg w pączkach a w zieleń
(pszenica,
Naucz mię, naucz, jako sztruk
(kurusza
Twoja osoba serce Demetriusa?

Hermija

Kocha mię, choć się nań marnie i
(marnie

Helena.

Każ' wejść w mój ramięch twych
(marnie połyca.

Hermija.

W miodre mych przekleństwo, w nim
(się miłość wzmaga.

Helena.

Mniej mój, niż twoja
(miewa.

Hermija.

Im silniej gardzę, tem kocha mię
(bardziej.

Helena.

Im silniej Kocham, tem sroziej mmę
(gardzi.

Hermija.

Je jego szaty nie z mej wiry plynę.

Helena

Winda ro twych widziękach. ^{oblecz} ~~oblecz~~ mię
(to wirę.

Hermija

Pociesz się. Już on nie wyrzy mię wcale,
Jutro z Lysanderem z tych stran się
(odolale.

Lysander.

O to, Heleno, nasza tajemnica.

12

Jutrzejszej nocy, kiedy srebrne lica
Sebe odbije wśród przeprzystych
Toni,

Spierły nocy na smugi wroni, -
Ujść z bram Atenskich, w tej pory-
(janej sobie.

Zbiegom kochankom, przyrzekliśmy
(sobie.

Hermija.

Two gaju, gdzieśmy często spoczywały
Na miękkim łóżu pierwiosnków,
(i cały

Skarb sere z szerokością jawiły wra-
(jemnuż,

Suby Lyander ma się spotkać ze mną,
Tam na Ateny spojrzym raz ostatni.

~~Pójdem z tobą i zawręć nowożeń~~
(i tam.

~~Módl się módl za nas.~~ Drużko bądź
(mi zdrowa.
Niech Demetriusza niebo ~~ci~~ uchwata.
Do jutra, luby. Czekajmy cierpliwi
Iż nas wzajemny dościsł znowo po-
(izywi.

Lyzander.

Nie chybię Hermiō. / Hermiōja wychodzi.
Heleno, bądź zdrowa.

Niech twojej odporwie cześć Demetriuszowa.
/ Lyzander odchodzi.

Helena.

O, jakżeż szeregście dziełi nas przestraszył!
Zwroty również mię, Ateny cenisz.
Tak Hermię. Coż stąd? Demetriusz,
(inaczej.

Na wielki wzorem jawny on jeden nie bawij
(kaczu

13

Wszak nim Demetriusz wyrwał Her-
(mij postać,
Siał gradem przysięg że moim chce
(zostać,
Na zawsze moim. Pod Hermij obliczem
Ton sam stopniał, i grad stał się
(niczem
Wnet mu oznajmił, w jakiej się utkoni
Hermija chce ukryć. On za nią pogoni,
Coż, choć otrzymam szereg dźwięki
(za to,
Rytek z jednej strony, będzie z drugiej
(strata
Lecz tem przynajmniej ma boleć ostatek,
Że tak w powrocie ujrze go jak w drodze.
[Wychodzi.]

84

Obraz Drugi

~~Imiona odkryte~~

Ateny, Szba w chalupie

Pigwa, Spój, Spodek, Drodka, Ryjek
i Głodniak.

Pigwa

A co, czy już się całe zebrato towa=
(czysto?)

Spodek.

Najlepiej ci będzie wervać ich hur=
tem, jednego po drugim według
spionu.

Pigwa.

Oto lista imienna osób, którym ca=
łe Ateny przyznają wdzięczność do
wystąpienia w naszej Krolechwie,
przed księciem i księżną w olsien

ich zaślubin, przepraszam bo w
nowy.

Spodek.

Najprzód, dobry Pietrze Pigwo, po-
wiedz, o co idzie w tej sztuce, na-
stępnie wymień nazwiska akto-
rów, i tak przystąp do rzeczy.

Pigwo.

Około, ty tu naszej sztuki jest. Naj-
wznowiejsza komedya i najokropniej-
sza śmierć Pyrama i Tyzby.

Spodek.

Wyborny, rzecz, kawalek, a przystem
i śmieszny. Teraz, dobry Pietrze
Pigwo, wymień twych aktorów we-
ług listy. Uszykujcie się, moi
panowie.

Pigwa.

Wiech każdy odpowiada, jak zawsze
tam, Mikołaj spodek, tkacz.

Spodek.

Yest. Powiedz jaka moja rola, a po-
tem dalej.

Pigwa.

Oj, Mikołaju Spodku, masz odegrać
rolę Pyramusa.

Spodek.

Co to za Pyram? Czy to jaki ro-
chaneł czy tyran?

Pigwa

Rochaneł, który się z miłości zabija
w najchlubniejszy sposób.

Spodek.

Żeby dobrze tę rolę odegrać, wiołkę,

15

że się bez tego nie obyjdzie. Jeżeli ja
mam to sprawić, niechże słucha-
rze strzeże swoich oczu. Poruszę
kurze, będę ~~utyskiwał~~ w niemiarę
~~Seraz dalej~~. Jednak do roli tyra-
na główny czię pociąg. Wybornie
odegrałbym Herkulesa, albo taką
rolę w którejby wypadło dreeć kota
ze skóry i rozbić wszystko w kawałki.

"Podziemny szat
"Rzecznych skal
"Roztrząska wał
"Wieżniennych bram.
"Ty zdała świeć,
"Potargaj zmieć
"Głupich park sieć,
"Ty Febie sam."

Oto mi wznośłość. Teraz wymień
resztę aktorów. To mi w Herkule-
sa wenie, w tyrańca wenie Kocha-
nek byłby płacziwozym.

Pigwa.

Franek Duolka, miechownik.

Duolka.

Yertem, Pietrze Pigwo.

Pigwa

Na ciebie rola Syzby przypada.

Duolka.

O to za Syzba, czy jaki błędny ryceś?

Pigwa.

Miewiasta, która Pyram ma Kochać.

Duolka.

Onie, na ucierwość, niechce grać ro-
li kobiecej. A przecież rola na browie

już mi się orzpać poczyna.

Piguwa.

Wszystko to jedno. Bedziesz grał
w masce i moresz deklamować naj-
piśkliwszym głosem, jak ci się ty-
ko podoba.

Spodek.

Wszakże i ja skryć twarz potrafię.
wiec mi dajcie rolę Syzby. Bede
piszczał okropnie cienkim głosem:
„Syzbe, Syzbe, - ah Pyramie Kocham-
ku drogi, twoja Syzby droga, twoja
droga dziewczica!”

Piguwa.

Nie, nie, ty musisz być Pyranem,
a ty, ducho, Syzbo.

Spodek.

Zgoda, więc dalej:

Piguwa

Robert Głodniak, krawiec.

Głodniak

Tu, Piotrze Pigwo.

Piguwa.

Robertcie Głodniaku, ty będziesz ma-
łkoż Tyzby. Tomasz Ryjek, kolarz.

Ryjek.

Tyżem, Piotrze Pigwo.

Piguwa

Ty będziesz ojcem Pyrama, ja zaś
ojcem Tyzby. Tobie Ipoju skolarzu,
przypada rola Lwa. A tak zdaje
się, że sztuka wyśmienicie obsadzona.

Ipoj.

A czy masz rolę Lwa na piśmie.

9

Wierli masz, proszę cię o nią, bo
mi i nudno i dnie nauka.

Pigwa

Bedziesz już mógł improwizować,
nie ma w niej ^{nigdy} prócz ryku.

Spolek.

Pozwólcie mi, niech także i Lwa
odegram. Bedę tak rycał że aż
serce urośnie każdemu, co mię po-
słysz. Oj, bedę rycał, że aż sam
ksiądz zawoła: A karyer raz jest-
cie, jeszcze raz mi karyer.

Pigwa.

Stój, jeżelibyś zbyt przeraził wie
karycał, mógłbyś tak księżnę
i damy przestraszyć, że pojecha-
ły by pisać z twogó, a wtedy

czyby nasze życie od powrotu
chroniło?

Wzrysy.

Loch. Powieszonoby nas wzrystkich co
do nagi, ~~syna~~ kaździutkiej z
naszych matek.

Spodek.

Prawda, przyjaciele, gdyby się
dużo z tych par wystraszyło,
nie stałoby im rozważać chyba
na to, żeby nas skazać na po-
wieszenie. Lecz ja tak mój głos
wzmogę, że zarycę. Lagodnie kie-
by ssada synogarlica. Jakby ja-
ki słowik wam zarycę.

Pigwa.

Musisz być Pyramem albo ni-

czem. Pyram jest to człowiek mi-
tego w blizie przystojny mężczy-
zna jakiego ledwie zdarzy się
spotkać na długim dniu w le-
cie, najmiluchniejszy, najdosłoj-
niejszy kawaler. Miec koniecznie
musisz grać Pyrama.

Spodek.

Zgoda, przyjmuję. Ale w jakiejże
brodzie będzie mi najdosowniej
wystąpić?

Pigwa

W jakiej ci się podoba.

Spodek.

Przywdzieję albo brodę stornia-
nego koloru, albo brudno po-
maraniewiczowa, albo jaskrawo

purpurowa, albo doskonale żółta.

Piguła.

Otoż panowie, wasze role. Bła-
gam, obowiązuję was, wymagam,
byście się ich nauczyli do jutrzej-
szej nocy. Macie się zejść ze mną
w gaj na palacem, o milkę od
miasta, skoro księżyc zaświeci,
tam odprawimy próbę, bo gdyby-
śmy się zebrali w mieście, nie o-
pedzielibyśmy się ciekawym, a toż
poszłyby w świat nasze zamysły.
Dzisiaj przysięgam przygotuję spis przybo-
rów, jakich nasza sztuka wymaga.
Proszę nie próbować mi zawodu.

Spodek.

Przyjdziemy, a będziemy tam mogli

19

jeszcze męśniej i rozwieszłej próbe
odegrać. Nie żalujcie trudu, nau-
czyć się doskonale, a teraz bawcie
zdrowi.

Piguła.

Miejscem spotkania będzie dół
kwaźny.

Spodek.

Doś. Przyjdziem, choćby pioruny
traskaty.

Wychodzą.
Rom

180
232
370
Jovan Kurhan

Akt Drugi

Act III

Gaj w pobliżu ston.

Jedną stronę wchodzi Elf drugą Suk

Zaczyna 1 muzyka

Witajcie druku, dokąd to wędrujecz?

Elf

Przez wzgórza, wzłogi;
Przez krzaki, przez głogi,
Przez płoty, ogrody,
Tognie i wody.

~~Wot mój lejszy od promyka,
Predzej niz księżyc promyka.
Ja z królowa elfów chodze
Skrapiać kepki po wzłodze.
Patro, pierwiosnki, dworannosy;
Cetki zdobia strój ich płoty.~~

To rubiny, w których Tonie
 Zdaru elfów, womność płonie.
 Tym jej dworzanom, skoro nosę zbiorę
 Królowemu perłę na uchu zawieszę.
 Bądź zdrow, cudaku. Muszę złożyć
 (w porę.
 Wnet tu królowa zwoła elfów reszcie.

Puk.

Dziś tu król nocne wyprawia i:
 (grzyźka
 Strzeż by Sytaria nie weszła za błąd,
 Gdyż on w strasliwym twa ku
 (niej zawzięciu,
 że wykradzione indyjskiemu Księżu
 Słonne pacholę skryła w owe orszaki.
 Nie sturzył u niej jeszcze pieczęci
 (taki.

Oberon, cheiwy i w zarodrości skory,
Chce go mieć giernkiem do wy-

Eders onś gwałtem odumawia chłopczyka,

Króguo kwićciem jakby szark jęczył

(ciężki w bory i

Wład gdy się rejdę w gaju lub na

(tace,

Przy krystem źródle, gdy skrzę gwiazd
(dy drzące,

Taki spór wiode, co ie Elfy co raińiej
W kubki zółdne kryją sie z boja.

(ini

muzyka

Elf.

Jeśli mnie postać i głos twój nie twi,
Byś figlars, postnik, tak zwany u

(ludsi

Robin Dobrydruh - Powiedz, czy
(się mylą?

czy to wiesniaczkom płatasz figlow

(figle

Skradasz imietankę, w ziarnach
 (stroisz karce,
 Masła wyrobić zdyszanej mlecarce,
 Drożdżom musować nie dozwalan
 (w trunku,
 Świdłory drwisz z nocnych wędrowców
 (cóż frasunku.
 Kto Hobgoblinem, lubym Pukiem
 (zwie cię
 Temu usłuszysz, dasz szeregście na
 (świecie. #
 Czy zgadłam?

/ Puk
 Zgadłaś. Sam to zarobliwy
 Nocy wędrowiec, sta wyprawiam
 (doiny,
 Sta barwię króla, daję śmiechu pastę,

Gdy rząc jak śrebię rwiode klacz o-
(pastuż

Na tłustym bobie. Czasem znów

(mnie . płotka
Na dwie swej ozkianki skrytego na

(półka
Wsuwonem jabłku, a gdy tyka

(duskiem

Nagle ja w usta utnę tem jabłuskiem,
Zwiedle łono zleję piwa struga, -
Gdy mądra ciocia prawiąc powieć

(dluga,

Bu mnie jak w stolek gnie swe cięż-
(kie brzemię,

Umkne się z pod niej, baba brdek

(na ziemię,

Krutusi się, kaszle, krzyczy: Czet nie
Stolek.

Płka od śmiechu grono przyjaciół
 Kuciechy parska, grz się i zaklina
 że nigdy miłora nie przesła go.
 (drina.

Otoż Oberon. Uchodzi. Na nie mogę.

Elf.

A tu Sylania. Powóz wozedł nam
 (w drogę.

f. Jedną stroną wchodzi Oberon ze
 swym Orszakiem a drugą Sylania

ze swoim.

Oberon.

Gumma Sylanijo, sły cię przywiódł
 (Księżyc.

Sylania

Co, narodźniku? Uchodimy stąd, elfy!

Obce mi jego Toż i pozycie
/chcą odejść./

Oberon

Wstrzymaj się płocha. Nie jestem
(twym nieszczęściem?)

Żytanija

Wierzę, że twoja żona, lecz mi czas po-
(mieszkać)

Gdyś z czarodziejskiej wyniknął się
(Krainy,

Aby dzień cały w postaci Koryna,
Gnać na fujarce i opiewać miłość
Lubej Filidzie. Steraś tak nagle

z najgłębszej w Strydach przybywasz
(ustroju,

Bo twoja juračka butna Amaronka,
~~Miłość w szyszałku, Kochanka w pan-~~
(ceru,

Ma Tereusza poślubić. Miec śpieszysz
Owidiu ich łozie szczerę siem i rozkosz.

Oberon.

Jak śmiesz, Sylwano, wyrzucić mi
(względy
U Hipolity, kiedy wiesz, iem świadom
twojej miłości ku Tereuszowi.
Czyżes go w nocnym nie odwołła
(mroku

Od Perigerji, która podszedł nieknie?
Czyżes nie była powodem że alamał
Wiarę Arjadrnie, Egli, Antyopie?

Sylwano.

O to są tylko fałszerstwa nasdrości.
Żejść się nie mozem od początku

(lata
Ma wzgórsu, Łace w gaju lub na blo
(nie.

~~Lub na piaszczystym brzegu isku~~
~~(morska)~~

Bys wnet swarami nie zmacił
(mam uciech)

~~Prótno wół jarzmo, rolnik swój pług~~
~~(dług)~~

~~Próty ich daremny. Hgnilo zboże~~
(na prau)

~~Hamina kłosa młody przystroił się~~
(w brodz)

~~Pustka hurt stoi na salarym~~
~~(tanie)~~

~~Chadzież to nieszczęsć rodziło się~~
(plomiz)

~~Terli nie z naszych niesnasek i sporów?~~

~~Wnas ma rodników, no nas wzór i~~
(początek)

Oberon.

Napraw więc, napraw. Imięna
(u twojej mocy.

Powż Tytania dreczy Oberona?
Wszak Tytko żadam, byś mi drobne
(dzieć

Dala na paria.

Tytania

Nie kuś się napróżno
stewem królestwem nie kupisz go
(u mnie

Moja kapłanka była jego matka.
Nieraz we całej wśród indyjskich
(woni

Gwarzyła ze mną.

Śmiertelna, rodząc to dziecko, umarła.
Przez wzgląd na matkę, wychowuję
(syna.

Przez pamięć na niego, z nim się nie
rozstając.

Oberon

Długoż zabawisz w tej leśnej dolinie.

Trytanijsa

Aż Terencja wesele przerwiesz,
Gdy chcesz bez zwady taniecować
(naszych kołach

Być świadkiem zabaw przy księż-
czycozostan.

Gdy nie, ja ciebie, a ty mnie unikaj.

Oberon.

Daj mi to dziecko, a zostanę z tobą.

Trytanijsa

Ni za twe państwo. Alfy dalej
(w nogi,

Gdybym została, rozszerzyłby się spór

/ Wychodzi Sytarija ze swoim Orszakiem. /

Tak więc w twoim domu

O beron.

Nie wyjdiesz z tych gajów,
 Aż cię uolczę za tę obelżywość.
 Mój luby Puku, zbliż się. Wszakże

(pomiędzy)

Tak raz ze szczytu przyładka stu-
(chodem)

Syreny, która na grzbiecie delfina
 Mucila głosem tak słodkim i dźwię-

(czym)

Że gniwne morze korytło się przed nią,
 A gwiazdy w szale ~~z~~ sfer swych przy-

(biegały)

By się jej tonom przysłuchac.

Puk.

Pamiętam.

Oberon.

Wtedy to widział, choć tyś widzieć
(nie mógł,
Tak zbrojny Kupid biegnąc między
(między
A małym księżycem, wziął na cel
(Wesalkę
Błyszcząca w drzewie na promie za
(chodu
I grot miłości tak dzielnie pchnął
(z łuku,
Takby chciał przyszyć wraz serc sło-
(tysięcy.
Lecz mglisty księżyc zgasił płomień
(nisko
Strzałę Kupidą chłodem swych
(promieni

26

Sprzeszła dalej Kapłanka Królewa,
Wolna miłości w dziewiczym spotkaniu,
A jam uwierzył, gdzie padł grob

(Kupida,
Padł na kwiat drobny, wprzód jak
(mleko biały,

Teraz miłości rana purpurowa,
Dziewice rowią te kwiatki bratkami;
Znajdzie mi taki, jam ci go ras
(wskazał.

Łok ziół spuszczoney na spiacę po-
(wreki

Mezyczny czy niewiaśt karę im
(młotować

Tróć, który najpierw ujęz po ockniemiu
Znajmi to ziółko, i wprzód do
(mnie powróć,

Nim jedna miłą upłynie lewiatan,
Puk.

Dokoła ziemię moim lotem opaszę
W czterdzięci minut. ~~muszę~~

/ Wychodzi Puk. /
Okeron

Skoro tak posiedzę,
Będzie exatował, gdy uśnie Tytania,
I tym balsamem namaszerę jej

(very,
Istotę którą ujęty po ocknieniu,
Lwa czy niedźwiedzia, wilka czy
(bubaja

Mateusza malpe czy też Koerkodam.
Będzie ścigana rozkochana dusza
I ranim zdejmę ten wrok z jej
(oka,

27
Który zdjąć innem łatwo mogę
(zielem

Prusi, że odda mi swojego paria,
Lecz któż nadchodzi. Wszakżem nie
(widzialny

Wise ich tajemny podsłucham
(rozmonow.

(Wchodzi Demetriusz z nim Helena.)

Demetriusz.

Nie kocham ciebie, pocóż więc mnie
(ścigasz?

Gdzieś jest Lysander, gdzieś jest
(piękna Hermia?

Ja mnie odgania, tamtego ja zgonię.
Mówiłaś że się w tym gaju ukryli,
Otam tu przyszeleci, ~~lecz wśród drzew~~
(jak drzewo

~~Benroladny stoję, bom Hermi nie~~

~~(go klat.~~

~~Przepraszam cię, nie ścigaj~~

~~(mnie dłużej.~~

Helena

Chcesz mnie ciągniesz nieczuły ma
(gniesz,

Demetriusz.

Czyż cię uwodzę? Chocież cię na-
(dobrze?

Czyż ci surowej wręcz nie mówię
(prawdy,

Że cię nie kocham i kochać nie
(mogę?

Helena

Sprzeło wbaśnie kocham cię tem
(mocniej,

Demetriusz.

Na szwank zbyt ciężki starwiasz
 (Twoją niewinność
 Opuściasz miasto, oddajesz się w ręce
 Bezbronnemu temu, który cię nie
 (Kocha.

Helena.

W twej ciele moja tarcza i przywilej
 Nie brak mi światła towarzyszy
 (w tym gaju,
 Bo za świat cały ty jeden mi starysz.
 Któż więc powiedzieć może, że
 (samotna,
 Szłaś tu na mnie świat cały po-
 (gląda.

Demetriusz.

Ucieknę od cię, skryję się w ruwiska

Dzi kim potworem na łup cię zo-
(stawię.

Helena.

W najdzińszym serce nie takie jak
(twoje.

Demetriusz.

Nie wstrzymasz mię tu lewni roz-
(prawami.

Daj mi, daj odejść. Serli pójdziesz
(za mną,
Wierz mi, w tym gaju krzywdę ci
(wyrządę.

Helena.

By mię w świątyni, w mieście i na
(polu

Jednako krzywdzisz. W tydzień się
Demetriuszu!

Przywdrać mię, cała plec' naszę

(miernarasz

Omiłość walczyc' wam - nie nam

(przytato,

Mieść holdy, wasza, - zbierać, naszę

(chwata,

Pójde za toba, i ~~piekło przeswies~~

~~Na niebo, ginać na tak drogiej reze.~~

(. Wychodzi Demetrijus i Helena.)

Oberon.

Nie trosz się, Winco. W tym gaju

(nieśwłocnie,

Ty go unikać, on cię szukać po cennie.

(. Wchodzi Puk.)

Smalarties' kwiatek? Witaj mi wó,

(drowese

Puk.

Muszę go tobie.

Oberon.

Podaj mi go, proszę.

~~Widzisz to smugę, drżącą~~ Ty mi ankieu ~~ustanę~~

~~Strójną w storkótek i fijołków wiano?~~

Gdzie wonny jaśmin i róża kosmata,

Z powojem w górze, jakby w dach się splata?

Tylania w nocę sypia pod tą strzechą -

Imoniana ~~z kwieciami~~ ^{zmykła} Tańcem i
Puciechą!

Tym tu balsamem namaszczone

Wnet ja stał drżących urojen za-
mroczny.

Weź kropel kilka, przeszukaj te
(knieje,

W nich za wrgarollivym młodzień

81

(cem szaleje

Steniskie diewczę. Namasć mu żrenie
Niech po oknieciu niejpierw tę

(dzwicę

Ujrzy jedyna. A który to młodsian,
Poruszył z Steniskich szat, jakie

(mi odsian.

Spraw to starannie. W miłosnej

(progoni.

Niech młodsian błądą a diewczę

(niech stroni

Wód, nim napije pierwszy kuf w

(zaranie.

Puk.

Sprawi to sluga, nie lekaj się. Panie.

Romka zmiary

Wchodzi Sylwija z Orzechkiem.

82

Murzyka zachęca
Dziś 14. Dyrektor podał
Kurylany
Fylarija.
Janie, spiewajcie, a potem niech
(w trzeciej
Czaszke minuty jedne z was pos
(pięć
Wygnieć robaczki z pa, exkoio róż
(piznowych,
Drugie niech w boju nietoperiom
(wydra
Skrzydane skrzydła na strój elpom
(drobnym,
Inne wrzaskliwa, niech odpedzą
(sowe,
Co w noc huk z podziwu nad nami,
W pieśń mię uspiwory, idcie, a ja
(spocznę.
Pieśń.

Elf I.

Przez z dwudzielnem radłem, wzie!
 Niech jeź co się w kołcach leże,
 Niech padalec i niech omija
 Łoże królowej omija.

Chór.

Niech ja śpiwem w sen utuli,
 Filomelo, twoje luli,
 Lula, luli, Lula, luli,
 Lula, Luli, laula, luli,
 Kaden uruk, czar ni zdrada,
 Niech na oko jej nie pada,
 Kiedy śpiw ja w sen utuli
 A więc na dobranoc, Luli.

Elf II

Dziś

Przez długonogie pajaki,
 Przez, rocznie thaców włókniasty

Czarne iuki przez z tej luki,
Przez ślimaki, przez sta d glisty
Chór.

Niech ja śpiwem w sen utuli.
Filomelo twoje luli,
Lula, luli; Lula, luli;
Lula, luli; Lula, luli;
Kaden urok, czar ni zdrada,
Niech na oko jej nie pada,
Kiedy śpiw ja w sen utuli,
A więc na dobranoc Luli!

Elfy

Idźcie! Idź się do smu wazy,
Jedna niech stanie na strazy
(Elfy wychodzą, Tytanię zaryphia.
Wchodzi Oberon.

Oberon.

~~2 list~~

Oheron

32

Wnet swa; moe ten sok wykona,

~~Oheron wycierka sok z kwiatu na polwieki Sylani;~~

~~Wzryj Rys~~ So, to ujrzyjz przebudzona,

Kochaj; blagaj; tul do tona,

Abik, Rys, niedźwiedź, lampart,

(czy to

Dzik ze skóra, w kolce kryła,

Cokolwiek ci w serach stanie,

Gdy się ochniess, twoe kochanie,

Ubrzyj potwór niespodzianie.

Wchodzi Lysander i Hermija.

Lysander.

Omdalaś, luba, bladnac po tym lesie

~~Iam też~~ Wprowadziem zapomniad, jak w nim

(drogi wiodez

Jeżeli chcesz, spoczniem, ranim nam

(przyniesie

Strutrenka ulgę z miłości dnia swobodę.

Hermija

Agoda. Znajdź sobie na ubożu

Gdyż ja mam głowę na ^{twoje} ~~twoj~~ ^{smutny} ~~wygląd~~
~~zau~~ słotę.

Lyzander.

Jedna dłoń starczy, bo chociaż dwa

^(Tona)
Jedno w nich serce i wierność słacrom

Hermija.

niechciała w przeciwność podać mi słowo

~~O nie Lyzandrze. Spocznij nieco dalej~~
~~Przejdź w liść siostry. Dobranoc ko-~~

^(charie)

Dotrwaj w miłości, póki życia stanie.

Lyzander.

Amen, ah, amen twoj prośbie dołożę.

Ma prawość chyba z życiem skonać
 (może,
 Wiech sen w twe oko całym technię
 (spokojem.

Hermija.

Oby połowa spoczęła na twojem.

/ Wypijają.

Wchodzi Puk.

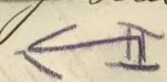
Puk.

Cały gaj przebiegłszy cwałem,
 Steniczka nie zdybalem.

By tym kwiatkiem w jego oku
 Sprawdzić polegę uroku
 Moe i ciosa... Ktoż tu leży?
 Młodzian.. Stenczyk z odziewy,
 To on właśnie co tak orego
 Drzezy Kochankę niebogę

A tu drierwee słodko śpiące ^{#1}
Na wilgotnej, brudnej łacie,
Lubca duszko, śpiosz. lecz zdala ^{#2}
Od nieczulogo brutala. mówi mi
Przekoro, składowa w twym oku
Cała potęga uroku ^{poprząca sobą z kwiatami}
Ockniesz się jak inny człowiek.
Miłość spłoczy sen z twych powiek
Zbudź się, gdy ja w inną stronę
Zabieram powionę.

Wychodzi.

Wchodzi Demetrijun za nim szybko wbiega Helena
Helena. 

Stój choćbyś zabić miał mię tu
(nikczemnie.

Demetrijusz.

Przez, przez mi z oczu, odsepi się
Odemnie

Helena

Chećże po ciemku roztawić mnie
(w drodze?)

Demetryusz.

Gdy się ślad ruszysz, na śmierć
(cie ugodzę.

(Demetryusz odchodzi.)

Helena

Ah, już mój pierścionek brak sek
(w tej pogoni

ładna jak widzę, proszę go nie
(skłoni.

Gdziekolwiek jesteś o, Hermione szere
(o! lwa,

Wamrość i szereg twoje very wpływa.

Czyż try im dają taki blask. Wszak
(moje

~~Głosami Trami cześciej od niej pój:~~
Lecz kłóć tu leży? Lysander, kwi:

czy snem czy śmiercią? Lecz ni' krwi
(ni' rany
żerliś żyw. zbrudź się. Słowo przemów
(jeno

Lysander.

Twój ogień pójde dla ciebie, Heleno
Takimże cudem, aniele 'przebroczy
Wawskroś w twym sercu nurtują
(me oesy
Gdzież jest Demetriusz? Słowo nie,
(ozłachetne.
Miećne to innię mym mieczem rozetrę.

Helena.

Wstrzykaj się, Lysandrze. Wstrzymaj się
(w zachęcie

35

On kocha Hermię, lecz jej nie po-
siędzie.

Gdyż ona twoja. Mnie się raduj ~~szczerze~~.
Lyrander.

Co? Szadość z Hermiją? Cwozem
Ciał mię bierze.

Szadej minuty, com dał jej w ofierze,
Dziś dla Heleny, nie dla Hermiji
(plone,

którą z gołębicą śmiały równać
(wrone?

Młodzian, ^{zanim} jak dotąd chwiał się
(na mym łosie,

Lecz gdy dziś granic mądrości dochodzi,
Sud nad nią wolez rozum objął
(wodze,

Skarę czytać w twoich ócz potędre

Jakby w miłości najbogatszej księżce.

Helena.

Uwier' to spotyka takie ^{twoje} nęgrawanie?

Czemie u ciebie zasłużyłam na nie?

Krzywdzisz mi, krzywdzisz, mówię ci

Prześ mi ślubując w tak religijnym

(zarcie,

Badz' zbrojow. Myślałam, wyznać ci

(to muszę,

Że masz racniejszą, litościwą ^{sz} duszę.

~~Masz dźwięczną, które jeden kwasu cięka,~~

~~Być ztąd drugiemu celem poimnie~~

(wisła

/ Wychodzi. /

Lyzander.

Nie widzi Hermji. Hermjo o'pij ^{in b'ogo} spo

Byles' się oottad mijala z moją drogą
Lawre i wroedrie. Triś cate me rycie,
Karida ma władza niech ku temu
(zmierra,

Bym czerze Helenę wrost na jej
(ryceera

(Wychodzi Lyzander.)

Hermija przypojąc się zemu.

Ratuj, Lyzandrze. Spiesz na groatł
(z obroną

Wyrwij, zdus' wera, co się wiało w me
(Tono

Ratuj mię. Może sen tylko mnie drażni!
Lecz patrz, Lyzandrze, cata drę z bojaeni
Straszny wzr' zdał się pozerac' mi serce
& tyś z uśmiechem patrzal na
(morderce.

[Syrandre, gdzieś jest? Czy się nie
(tem chowa
Czy też nie Szyry? Ni drwieku, ni
(słowa,
Wioskety, gdzieś jest? Wołamie da
(remnie?

Przemów. patrz, molleję - dech się za-
(parł we mnie.

Wie? nie? Więc odszedł. Strach prze-
(mija duszę,

Wnet lub cię dognać, albo umrzeć

4 obs. Synd p. d. (Odchom.) Kurtyna (mum.)

Wchody: Pigwa, spoj, Spodek, Druolka,
Ryjek, Głodniak.

Spodek.

Czyżby się już wszyscy zebrali?

Piguwa.

Wzryscy co do nogi. Co za drinwie
wyborne tu miejsce na nasza pró-
bę. Ten trawnik będzie naszą sce-
ną, ta zaróś ~~ciermiasta~~ nasza ga-
derobę. Odegrajmy więc sztukę
jakby przed samym księciem.

Spodek.

Pietrze Pigwo!

Piguwa

Co mówisz, ty junački Spodku?

Spodek.

Ja rzeczy w tej komedyi Pyramai
Tyzby, które się nigdy podobnie
nie mogą. Najpródt, Pyram mu-
si dobrze miecra, by się zabić, czego
Kobiety Anie zniosą. Co mówisz na to?

Pyjek.

Na ucieczkę, punkt to nie bez-
pieczny.

Głodniak.

Alnie się zdaje, że bedriemy musieli
przełożyć to zabójstwo aż pod koniec
całego przedstawienia.

Spolek.

Bynajmniej. Mam sposób, który
wszystkiemu zaradzi. Napisz mi
prolog, a w nim daj do zrozumie-
nia, że nasze miasto nikomu szko-
dy nie wyrządzą, i że Pyram
nie zabija się rzeczywiście; a dla
więksości jeszcze peroności, powiedz
im że ja Pyram nie jestem Py-
ram, ale Thacker Spolek. To ich do

несколько успокоив.

Pigra.

A zatem niech inny prolog powie,
że to nie lew prawdziwy.

Spodek.

Nie dość na tem, trzeba wymienić
jego nazwisko, i niech pół jego
twarzy wyriera z pod lwiej grywy.
On zaś sam niech doda, mówiąc
tak, albo w podobnym nonsensie:
Panie, lub piękne panie, jakbym
~~zadał od was~~, jakbym was prosił,
jakbym was błagał, abyście oie
nie trwożyły i nie driały. Sta-
wiam moje życie za wasze. Jeśli
byście osadziły się tu jak lew pny
chodzę, już byłoby po mnie. Nie,
ja żadnego podobnego poczwarcia nie
jestem. Jam człowiek jak inni

39

ludzie. Stoleby naprawość, niech
wyjawi swe nazwisko i powie
im po prostu, że ^{to} jest Spółsto-
lars.

Pigwa.

Agoda, niech i tak będzie. Lecz
na jezerze dwie wielkie trudno-
ści. Jakże wprowadzić księżyc
do pokoju, bo wiecie dobrze, że
Pyram i Tyzbe mają się spot-
kać przy świetle księżyca.

Spój.

Czy księżyc będzie świecił w nocy
na naczynie sztuki przetrzonej?

Spodek

Do kalendarza, do kalendarza,
Pobaczyć w almanachu, znaleźć

światło księżycą. - znalazł *in p. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.*

Pierwa.

Uspokójcie się; będzie to noc księ-
życarwa.

Spolek.

Niech zostawie otworem jedną po-
tać wielkiego okna w pokoju, w
którym będziemy grać, a ksie-
życ może świecić przez nią.

Pierwa.

Dobre, albo też który z was mo-
że przysięść z krakiem chruszczu i
latarkę, i oświadczyć, że ma płe-
ce obracać czy wyobrazić osobę
księżycą. Ale oto druga trudność.
Musimy mieć mur w wielkim po-
koju, bo jak mówi powieść, Py-

nam i Tyzbe przez szparę w murze rozmawiali.

Spój.

O, co do muru, to nigdy go wprowadzić tam nie potraficie. Coż na to mówisz, Spodku?

Spodek.

Darmo, więc któryś z was musi mur przedstawić. Niech się omaze wapnem, albo gliną, albo tynkiem, i będzie się zdawało, że jest murem. Niech wreszcie palce wzajemnie tak, a przez taką szparę Pyram i Tyzbe będą sobie szeptały.

Piguwa

Jeżeli to się uda, wtedy już wyrz-

Ko dobrze pójdzie. Teraz niech u-
siadnie każdy syn swojej matki.
i wyrecytuje swą rolę ~~P.~~ Pyramie,
ty zaczynasz. Skoro skończysz
swą mowę, odejdź w te kracie,
i tak każdy następnie wedle swej
roli.

~~#~~ Muz. B.
Puk.

Cóż to za ciury tu się popisują?
Sprzy kolebce Królowej tak blisko?
Co? Grają sztuki? Będę więc stucham
(czem
Może aktorem, jeśli powód majądę.

Pigwa.

Mów, mów Pyramie. Gdzie występ
naprzód?

Pyram.

Tak kwiat cuchnący wonię...

Pigwa.

Tchnący, jako kwiat tchnący

Pyram.

Jako kwiat tchnący wonię, tak Tyż

(O Pyrama
Owierwa swym oddechem, Tyżbe

(droga tyle!
Ale słuchaj, głos jakiś! Ah zostań

(tu sama
I ja się znówu tobie ukazę za chwilę

/ Wychodzi /

Przek na skronie /

Nigdy Pyrama większy nie grał ci

/ Wychodzi /

(tak

Tyżbe.

Mnież teraz mówić wypada?

Pigwa.

Szukać tobie. Szuka ci bowiem zrozumieć, iż on wyszedł, żeby zobaczyć zgielk, który ułożył, i zaraz wrócić powrócić.

(wstawia Szukę w gości.)

Szuka.

Promienisty Pynamie, jako lilja
(biały

Króśny jak na przepyszny cię.
(nie paczek róż,

Majszumniejszy młokowie, zjść o karaty

Wierny jak rumak, który nigdy się
(nie musi,

Orekać cie testnie będą na Sygura
(grobie,

Pigwa.

Ma Mirusa grobie, ciotwicku, Ale
 tego jeszcze nie powinniśmy mówić
 Tym ostatnim wierszem odpowiesz
 dopiero, jak Pyram znówu za-
 gada. Repetujesz od nowu całą
 rolę, odpowiadasz, nim cię jeszcze
 zapytano. Pyramie, wejść. Rolę
 twoja już przeszła. Naneliśmy
 na wyrazach: nigdy się nie nury.
 Mała Puk na nim spodek z osła głowę.

Gyrbe.

Wierny jak kumak, który się ni-
 (gdy się nie nury

Pyram.

Gdybym był pięknym, Gyrbe to
 tylko dla ciebie
Pigwa.

Ostrach! o drzewo! Czary pały na nas
Blagam was, bracia, uciekajmy!
Cwałku!

f. Uciekajcie.
Puk.

Puk was popędzi, i wółko was zagna
Na ciernie, głogi, przez knieje i bagna
Bieże poem, koniem, niedźwiedziem
(bez głowy
Dzikiem lub ogniem, i sprawię wam
(łowcy

Brac, skomlać, kwiczać, ryć, pa-
(lać zgraje ziemiom
Jakby koń, pies, dzik, niedźwiedź
(i ogień na przemian.

Spodek

Czegoż oni uciekają? Chcieliby tak po
dla

szluczka napędzić mi strachu.

/ Wchodzi Ryjek. /

Ryjek.

Ah, spodku, jakież ty przemieniony!
Coż to ja widzę na twoim karku?

Spodek.

Co widzisz? Chyba twa własną
osłą głowę, wszak prawda?

/ Ryjek odchodzi. Pigwa wraca. /

Pigwa

Wiech cię Boże strzeże, Spodku. Tyś
przemieniony. / Wychodzi. /

Spodek.

Teraz rozumiem ich niecne si-
gle. Chcą mię zrobić ostem, prze-
straszyć jeżeli im się uda. Lecz
się z tego miejsca nie ruszę.

niech sobie dokazuje, co chce. Bę-
dę się tu przechadzał w tę i o-
wą stronę, będę śpiewał sobie
aby się przekonali, że się nie re-
go nie lekam.

Śpiewa.

Z wyzłaczanym drobem kos,
Pierem czarnej barwy wrór,
Drozd, co ma tak dźwięczny
(głos

Śwólik słynny z drobnych piór.

Żytanija / budzą się /

Jakiż mię anioł z wra kwiatów
(budzi

Spodek śpiewa.

Czyżyk, wróbel, skowronek,
Pstra kukulka, co drwić śmie,

Rozumie ja matronek,
 A nie mowie odrec: nie

Eytanija.

Ah, spiewaj jeszcze piękny śmiesz
 (Helniku

Me ucho wielce twoją pieśń polubił,
 A z twoją postacią sprzęgło się me

(oko
 Tak mię twojej cnoty wzrusza siła cała,
 Żem cię już w pierwszej chwili po-
 (Kochala.

Spodek.

Cile mi się zdaje, takowa pa-
 ni, rozum twój nie ~~mi~~ rozum
znajdzie w tem dostatecznego po-
 wodu, chociaż mówiąc prawdę
 rozum i miłość rzadko chodzą

w parze za naszych czasów. Tem
większa szkoda, że jacy poeci
wi sąsiedzi nie pogodzą ich na-
wzajem. Umieję ją zarty prawić
gdy się pora zdarzy.

Pytanią.

Widzę, żeś równie mądry jak nadobny
Spodek.

Ani jedno, ani drugie. Leżę gdy-
bym miał dość rozumu, by się
wydobyć z tego lasu, to by mi
starczyło przynajmniej na wła-
sna potrzebę.

Pytanią.

Wiek cię myśl zająca za ten las

(nie niesie

Czy chcesz czy nie chcesz roztanieć

w tym lewie.

45

Jam duchem, który wzniosłym ro.
(dem słynie
Wieczne się lato święci w mej dzie-
(linie.

Bocham cię, pręto pójdziesz ze mną,
(mój miły,
Me piękne Głowy będą ci służyły.
One ci w morzu znajdą perty
(na dnie,

Spiewać ci będą, gdy się sen o-
(władnie

Ma moc śmiertelną z ciebie cię-
(kość rekrut,

Bys' jak duch zdotat wrloty
(wać w powietrze

Omo, Rajeczynko, Groszku i Gor-
(czyrsko!

/Wchodzą ctery Alfy./

Pierwszy pajęczyna

Yersem

Drugi Gor

Ja takie

Trzeci Cuna

Ja

Czwarty Gor

Ja jestem.

Wszystcy

Gdzieś biec mamy?

Wylanija

Raczo, uprzejmie, służkie temu panu.
Wiek go wozz taniec i skoki weselz
Karmicie go morwa, jerynz, morela,
Zielona, figa, modrem winogronem,
I skrzetnej pozyczki miodoplymny,
Chlonem

płynie

Temne mu oko chronię od Księżyca
Malowniczym skrzydeł motyli
świecącym.

Skorcie się elfy przed waszym mo-
ściami.

Pierwszy paizer

Cześć ci, śmiertelny, cześć.

Drugi Goner

Cześć ci

Trzeci ~~Amor~~ Cima

Cześć ci

Czwarty ~~Cima~~ Gromek

Cześć

Spodek.

Z całego serca dziękuję wam, do-
stojne panie. Błagam, jakież imię
twojej dostojności?

Pajeczynka
Pajeczynka.

Spodek.

Proszę cię o bliższą znajomość, do-
bra pani Pajeczynko. Gdy się ska-
leczę w palec śmiało się do twojej
usługi odwołam. A twójse imię
pożyczył orłachcicu?

Groszek.

Groszek.

Spodek.

Pokornie upraszam racz mię po-
lecić pani Łupinie, twojej matce,
i panu Straszekowi, twojemu ojcu.
Dobry panie Groszku, i z Tobą
będę się starał bliższą zawiazać
znajomość. A twoja gośbrość je=

44
zeli smiałbym się rozpytać?

Gorczyzka.

Spodek.

Dobra pani Gorczyzko, mam do-
bre twoją cierpliwość. Ten wielo-
ściwy olbrzym, posładek ~~W~~ Łowcy,
pożarł niejedno dziecko twego rodu.
Wierz mi, rodzina twoja niemało
już mi łez z oczu wycisnęła. I
z tobą radbym bliżej się pozna-
ć, dobra pani Gorczyzko.

myśli Wytania

Strzeżcie go, wiedcie, wraz do mej

(altany
Łada mi się księżyc w ~~skrag~~ tra-
(mi wstrząsany

Gdy księżyc płacze, płacze Karde
(Kwiecie
że jakaś czystość cierpi gwałt na
(świecie
Idąc z moim lubym, resta mu

(zwiążcie.

f. Wchodzi do altany Młóca się zamknięto po ięści.

Zwiazka 5-V.

Wchodzi Oberon.

Oberon.

cięż dający

Jeśli Tytania już się ze mną wrniosta
Ciekawym, co też najprzód zobaczyła
Szczem ja, zwiastie nieprzeparta siła

f. wchodzi. Puk.

Otoż, mój posel. Coż ducha szalony?
Jakiż w zaklętych gaju poświęcanie?
Puk.

Królowa kocha potwór. Gdy w altanie,
 Która jej cichym chwilom poświęcom
 Luby ser w grusze objął ją ro-
 (miona,

Żur obok gawiedź prostych rzemie-
 (ślników

Co wśród Ateńskich pracują kra-
 (mików,

Przyszła odegrać próbę krotchwili,
 Jak na gody księcia ulozyli,

Wnet gbur największy z tej smiesz-
 nej hotoły,

Który przedstawiał Pyramę z aloty
 Zedreł ze sceny i włazł między
 (chrusty

Więc go rypalem i na czersep pusty
 Ośle mu głowę nasadziłem z gra-

W tem mowięz roki, Tyzbe go zagabnie
Tak, gdy wozedł, pierzchła owa ga
(wiedzi cwałem,
Stann tupał jeden na drugiego pada
Gdy tak oblednych gnata trwaga
(sama,
Wotrzymatem w miejscu oślego Py-
(rama,
A w tem Ty laniya ze smu się pod-
(niosta
Swarz jak los cheidł pokochata osta.
Oberon.

Lepiej to poszto, niżbym uknuć zdołał
Lecz czyś namadził, jakom cię powołał,
Sokiem miłości żenice młodziana?

Puk.

Wszedlern spiożcego, więc uszcz dokonana
Asteriskie drierę było przy młodzia-
(nie

49

Toć ja niechybnie ujrzy, gdy powo-
stanie!

Oberon

/puszczając się w głąb./

Wysun' się, rolaśnie mknie owo mło-
(drzan w szale.

Puk /puszczając się w głąb./

To samo drzewce, lecz maż inny wcale

Demetriusz - HermiŃa wchodzi z pra-

Demetriusz.

→ Mnie w cię kocham, czemurś tak

(sroga
Tak wrzask słowa zachowaj dla
Twroga.

HermiŃa

Wimam złorzeczyć, ale tylko ci grożę,
Tyś mi dał powód, aż do przekleństwa

Jeżeli go zabije, gdy był onem ujęty,
Wroczone po kostki, brnij we krwi
Coolone ty.

Imnie samarduj. ~~Mówi gdzie jest Ly-~~
~~gdzie on / gdzie jego / gdzie~~
~~francuz.~~

Demetriusz.

Waprowno rapat twonisz w blednym
(gniewie.

Sam krwi Lyzandra nie winien. Mikt
(nie wie

Wawet, że umarł. Ja przecie

Hermija.

Więc smiało

Haracz, że tego nie mu się nie stało.

Demetriusz.

Jeżeli haracz, jakież mi Laskawoz
Dasz za to względy?

Hermjda.

Odprawę na zaurne
 Źde. Obecność twoją umierzałam sobie
 Już mię nie wyrzok, czy on żył czy
 (w grobie.

/Ochodź/ na lewo/

Demetriusz.

Próżno ja sięgać w tak dalekim ku-
 (morne

Więc tu na chwilę ciężką głowę złożę.

Bo ciężar smutku wznaga się w

(podróż,

Am mu się więcej bankrut sen radzić.

Albo mi teraz choć cześć spłaci za to

Gdy tu pozerkam niewłaściwą wypłatę.

/Kładzie się z prawej/

Oberon.

Jakżeś się mylił? Co za niespodzianka
Wlałeś sok w perły wiernego kochanka
Stąd te miłości na opat ~~wypadną~~
~~Niezdradna ro wierna, wierna przed~~
~~szcie ro zdradną.~~

Puk.

A więc los przemógł. Inaczej przysięg
(miliony,
Zaledwie jedna wierności dokona.

Oberon.

Przedrej od wiatru niech cię lot poniesie,
Helenę z Aster znajdzi co leku w tym
~~on muzyce~~ (lebie.

Wnec ja tu zbudnie. Nim przyjdzie w
(to stronec,
Ja odczaruję mu perły uśpione. H

Puk.

Biegnę, patrz, lece tak hyjo, tak
 (driarsko
 Tak grot spuszczoney ciężką sa
 (tarską.

/ Wybiega Puk. /
Oberon.

Światku z purpurową płamą,
 Graniony strzała Cupida,
 Spłyń mi w oko jądło samo!
 Niech mi się kochanka wyda,
 Gdy ja ujrzę obok siebie.
 Jak awa Wenus na niebie.
 Kładź się przy niej, i jej pieczy
 Błagaj niech cię wraz uleczy.

/ Puk wraca z prawą. /
Puk.
 Wodzu naszej Elbow rzezy.

Patrz z Helena już tu spieszy
Młodzian myłony przezemnie,
Co do niej wzdycha daremnie,
Przyjrzymy się ich uludzie?
Oj, co za głupcy ci ludzie!

Oberon.

*Zejdź na bok - Hlasz
trapiotów, Demetriusz
budzić gotowi.*

~~Patrz~~

Sedne kochać będą oba
Sprawa śmieszna a nie łatwa,
Mnie najwięcej się podoba,
Co się tak dzwocześnie gmatwa.

Wchodzi Lysander i Helena.

Lysander.

Tak możesz myśleć, że ja wzgardzę
(Plone,
Nie trami wzgarda i ozyderstwo kła
(mie
Patrz, klnąc się, płacę. ~~Wstępy tak~~

Endreone

~~Wsamem poezjeu biond, prowody~~
~~Czasu? tam w garole śledzisz tak~~
~~(namistnie,~~
~~Gdzie prawda świeci w rodzinnem~~
~~(swem piectnie?)~~

Helena
 Coraz to głebiej twoja chytróść sięga
 Przysięgłeś Hermji. Spelnisz tu
 (przysięga?)

Lysander.
 Gdym jej przysięgał, rozumu nie miałem
Helena.

Gdy ja porucasz, równym grzeszysz
 (za tem.

Lysander.
 Demetriusz kocha Hermję, a nie ciebie

Demetriusz *(budząc się.)*

Helena, bóstwo, nimfa cudna, świata!
Z cieniem porównam, laska twoja

Kryształ
~~szkła~~ jest błotem. Twoja usta dwie
(wionie)

Spojone razem w pomysłnym całości.

Helena

Ogrozo! Widzę, żeście wszyscy wzmocni
By ze mnie szedźcie, Gdy znacie, że

(zowie,
Grzeszność i względność należą, Ko-

(kiccie)
Ciemu mi taką krawędź zadajecie?

Jeśli miarą nie w porządek jesteście,

Przełamańcie skromnej urągac ~~się~~
(miewieście)

Znam nasz ku mnie nienawisć, leniwość:
Wasze są dusze sztyderstwem stonowca, ²

Ślać się ślubować, przesadzić w
(pochwale,
A w sercu gardzić. W miłości rywale
Przy pięknej Hermii, wyrówniesz wal.
O Prym ~~u~~ w sztyderstwach, w gorz
(w życiu
(w życiu).

Leyzander.

Porzuć Demetri, iart który ja drażni.
Wszak Kochasz Hermię. Wiem to,
(więc w przyjaźni
Z dobrej ci woli, zdaje sercem całym
Prawo miłości, jakie w Hermii miałem
A ty mi przekaz twoje własne w
(Helenie
Która, czekać, już się do śmierci nie
(zmienię).

Helena

Wolnoż srydercom drwić w very tak
(śmiało

Demetryusz.

Weź sobie Hermię, weź Lysandrze
(cała

Jeżeli ja kochał, przeszło już złowienie
Serce z nią, tylko jak gość przebywał
I jak w dom teraz wraca ku Helenie,
By tam już zostać.

Lysander.

Mógłbys żartów przestać.

Demetryusz.

Nie bluźń tej wierze, na którą się
(nie stać,
Bys' z twym zachwalestwem nie pre-
(padł we wstydie

54

Ojciec, tam twa własna twa ko-
(chamka wnie.

Wchodzi Hermija.

Hermija.

Choć cię Lysandrze nie widzę na progu,
Słucham za twoim głosem ku tobie
(nie wiedząc

Leżyszżeś mię opuścić tak z cicha?

Lysander.

Skłóć z doła zostać, gdy miłość popycha?

Hermija.

Jakaż mi ciębie mogła wydrzeć siła?

Lysander.

Miłość, co z tobą zostać mi wzbronila,
Helena, która świetniej rozpromienia
Noc, niż gwiazdowych ogniste spoj-
(renia

Powż mię ścigaś? masz dowodów dawać,
Że cię unikam, bo nie mogę znosić.

Hermija.

Helena Nie myślisz tego i nie mówisz szczerze.
Otoż i ona weszła w to przymierze
Teraz spostrzegam, uknuli we troje
Plan tej ignoazki na zamartwienie

Helena.

(moje
Płosliwa Hermijo, niewolniczna dzie-

v ~~W~~ ~~Przy się przyjąć głoś i mówić: z niemi~~
~~Abym nie jęłczył tem niecznem ry-~~
~~(derstwem~~

Wszystkież zwierzenia naszych serc
(wzajemnych
Siostrzeczne śluby, wspólnych zabaw
(chwile,

15
Lawrze karg pełne na czas szyb-
kie nas roztaczał - wrystkożi sa-
/ pomniacie?
Tę siemisz srywać nasza dawo-
/ na miłość
By z meirycznami sydzić z
/ przyjaciółki?
Wiedzą się na to przyjaźni i
/ dobroćtwo
Cała pleć nasza ze mną ci to
/ szani,
Choć ja tylko sama cię ten
/ snoszę.

Fermija.

Wiele mnie drwiła two gniwo-
liwie stawa,

Wszak nie ja toba lecz ty mnie
/ pomniatasz?

Helena.

Co, czyż nie z twoich poduszczeń ^{wreplone}
/ Syzander
Na rart mnie sięga, wielbi twarz
/ i oczy,
A ów Demetrijusz, twój drugi
/ kochanek,
Który przed chwilą odpychał
/ mnie ~~z daleka~~,
Twie mnie baginia, nimfa świę-
/ ta, rzadka,
Cudna, niebiańska? Poróż tak
/ wystawia
Ty, która gardzi? Powie się
/ Syzander

58

Twoj tak mi drogię miłości
wypiera,
I mnie natomiast składa hold?
I kaisie,
I twoj to namowy, z twoego przy-
wołania.
Sędzi nie jestem tak jak ty
uroda
Tak oblegana, przez miłość
tak szczesna
Lecz owsem nedrą i wstrętną
miłości,
Winnaś mi raczej litosci niżli
worgarde.

Fermija.

Nie nie pojmyż, co przez to
rozumiesz?

Helena.

Otak, brnij dalej, straj minką
/ iatwsną

Gdy się odwróce, przedwezniaj
/ mię, mrugaj

Na twoich współnikach. Pro -

/ wadzi rart do końca

~~Je tak wyborną krosnki rapista~~

~~Gdybyscie mieli chociaż trochę~~

~~/ serca,~~

~~Orybyscie brali mię za przed-~~

~~/ miot drwinek?~~

~~Heu, bądźcie zdrowi. Je ma w~~

~~/ czści wine~~

Wnet nicobecność albo śmierć

/ lutekry.

Lyrauder.

57

Stój, stój, Heleno! niech się unie-
winnie
Kochanko, życie, duszo ma Heleno!
Helena.

Przedziwnie.

Hermija.

Luby już przestań ją dręczyć.

Demetriusz.

Gdy nie wyprosisz, przymusię go
zdotam.

Lyzander.

Tyle twój przymus wart co jej ra-
kucia,

Pównie twoje groźby jak jej prośba
stabe,

Ciebie, Heleno, ciebie kocham je-
dną, -

Plnę się na życie, którem stracić
By przeczącemu kłamstwo udo.
swadnie.

Demetriusz
A ja przysięgam, że cię kocham
swięcej
Lyzander.
Serli tak mówisz, pojdz i dowiedk
rynem.

Demetriusz.
Owszem.

Hermija.
Lyzandrze, gdzież to wszystko
zniesie?

Lyzander.
Prek, ~~tyopko!~~ pusc mnie

Demetryusz.

Imam ja cię udajesz,
to się chcesz wydrzeć, że za mną
/ iś pragniesz,
Jednak nie idziesz. Prek tchóru
/ uierutny;

Tyrander.

Odech się kocię, - puść mię po-
/ dle swierce,
Albo cię straszę z siebie jako
/ żmiję.

Permija.

Skądie ta srogosi, skąd tak
/ nagła zmiana?
Luby mój.

Tyrander

Luby? Prek ciarno cyganke,

Akliwe lekarstwo, obmierzta tu-
/cizno!

Hermija.

Wszak ty iartujesz?

Helena.

Ty nie inaczej

Syrander.

Chcę Demetriusza dotrymać
/ci słowa

Demetriusz

Stwierdzi to rekinia, silniejszą
/nią reka.

Co cię wstrzymuje. Twoim słowom
/nie wierzę.

Syrander.

Mamie ja ~~tyrać~~, kalczyć, za-
/kładać? /bijąc?

59

Nie skrywaję. Hermiży, choć
/ jej nienawidzę.
Hermiża.

Nad wszelką krzywdę sroższą
/ twą nienawisć...
Nienawisć ku mnie? Dlaczego?
/ Jaką ta nowosć?
Nie jestem Hermiżą? Nie jestem
/ dyktantem?
Wszakiem tak piękna jak bytam
/ przed chwilą
Tęsknie drżącą kochać się
/ wocy,
Lecz mnie odszedłeś / mamie wrac /
/ na prawdę.
O, uchronajcie Bóg!
Alexander

^p Tak, na prawo, -
I już cię nigdy ujrzeć nie pra-
gnętem,
Wierz mi to nie rart, nie ko-
szam Hłone.

+ Permija.

^p Tyś, kuglarcho, gasienice w
kwiecie,
Stadziejko ueruc, tyś przysła
w noc,
By skraść mi serce Kochanka.

Hłona.

Wstydzi się szalbierko, wstydzi się
cana lalko!
Permija.

hallo? A to kład? Oto więc
chadziło?

Teraz pojmyż. Karata mu
[nasze

Wyrósł porównanie, chętnie się
Wise tam jedynie warstwi tak wycoła
w jego pracowni i tam tak drobna nitka. ie rozróżnia.

Nakreślenie to nitka? Jeszcze nie
/ tak nitka,

Bym porównaniem ów twoich
/ nie dosięgło.

~~Pełen.~~

Proszę panowie, choć miż ka
/ nie macie,

Braniere miż od niej. Wy mnie
/ macie moje,

to jako niżej cokolwiek odle-
/ mnie.

to nie

przebiega? z
tymże tygodniem
nie ma odpowiedzi

zdrów
Oprzeć się xdotam?

Hermija
Niktęj? enoir to samo
Heleno.

praca
Nie sroń się na mnie. Powró-
ć do ston
I już się więcej przykryję wam
nie będę

Hermija.

to idzie
Wiesz co temu ruszaj! cōi się tu
/ wstrzymuj.

Heleno.

Wzalam serce, które tu zosta-
/ wiam.

Hermija.

Serce? z dyxandrem?

Heleno.

Ou błazni, wielbiąc Herminę tak kłanie
 Ja, że w nim wszystko za wysoko cenię
~~Łez co jest lichym, podtem bez znaczenia,~~
~~Midzie w doliach i kłakanie przemienia,~~
~~Bo mi toie idzie sercem nie oczyma~~
~~Łład bez w obrotach Kupid ocu widnia.~~
~~Midzie i ^{rozum} wszelki za nie ^{warę}~~
~~Przyda bez ocu, to pojęcie bez strasy.~~
 Toż ja, w dziejej maluje, postać,
 Bo nim wykłene, już romansu braci.

144

~~Nie, nie, nie Demetriusze.~~

Sylander.

Ona cie nie tkwie, nie tworzi się
/ Hłeno,

Demetriusz

Nie tkwie jej, wierz mi, choćbys
/ jej pomagał.

Hłena.

Mata we wroście, wielka jest
/ w kawoście.

Permija.

Co, kłanu mata, i ociaż niska
/ i mata?

Moresień ścierpieć, by tak drwita
/ cie mnie?

Puść mnie do niej.

Sylander.

purko, bruszno, chrostko, wjedorostry; kulki zotędną,
Demetriusz

Kadto usługnym jesteś przyja-
| ciu.

Ola tej, co twemi usługami gar-
| dzi.

Nie brań Peleny. Gdy się jej
| nastreczysz

Choćby z najmniejszym do-
| wodem miłości,

Cierko odpowiesz.

Kyrander.

Swiem xbył się Permyji,
A więc, by sprawdzić, kto z nas
| do Peleny

Ma pierwsze prawo, jeżeli smiesz,
| pojdź na mna.

Demetrijus.

Ja isé sa toba? Raczé cho so
/ cho...

Wyhadra Syrauder i Demetrijus.

Permija.

A ciebie, panienko, powstał spór
/ ten wszystek,
A więc nie uchodź.

Helena. / podnosi suknię. /

Demetrijus nie mogę
swej kawalerii, pręto czas mi
/ w drogę
dawać, masz też też ja

Tłwiska nagle,
kajdziej ci walcy, mnie sta-
/ chuj niechaj.

Uchodź.

Permija.

Milasz z podziwem. lecz nie
/ magz czekać.
II / Wybiega goniec za Helusz. /

Oberon.

To to niedbalstwo. Wiad po-
/ mytki robisz,
Albo z umysłu ptasz się figle
/ Twoje

Puk.

Wierz królu cienioir, wierz mi
/ Kiem się mylił.
Wszakżeś mi mówił, że porucam
/ szto wieka;
Z atenskiej szaty, która go obleka,
Wiesz mego szynu nagana
/ nie tyka,

Gdyż namocsiłem very a Hen-
 Cwrem rad jestem że tak
 Bo mnie to bawia wasnie i
 / rzeck wypadła,
 / drinasta.

Oberan.

Patrz! Mijna na bój sukaja
 / ciż sami.
 Spiesz się, Robinie, czasui noc
 / chmurami
Rogoni i chłakaj te butne ry-
 / wale,
 By jeden z drugim nie spot-
 / kati się wcale
~~Raz dwoiara mowę dykom-~~
~~dra przybrowoszy~~

Drakn demetijusa w zapęd corae krwawsey
~~Żnój jak~~
~~Drakn demetijusa~~ ~~sydłi~~ tak

~~/ do katar~~
Pedrick, rogauij, ax im na
Sen, jak świerc, stopa otwiana

~~/ wkręcy~~
S netoperra skrzydłem skryje
~~/ oery.~~

Wtedy wsadę z ciółka w rykan
~~/ dra powieki~~
Sok tak przedziwnej snoty, że

~~/ na wieki~~
Wszelki z nich obied smyje i

~~/ przywróci~~
Oczom wróć wyżyty. Gdy z szatu
~~/ wyzuci~~

Plendę się znów, igraшка ta

Prośna im mrońka, będzie ^{im} /cata
 / zdać, /
 Wroca do Aten zgoda, potoczenia,
~~Just~~ ^{nie} ich swiadcze ^{do} / nie zmieni,
 A nim w tej sprawie spetnisz
 / moja wolę,
 Ba u Sytanji wyproszę pachotę
 Adajmę z jej ~~ocena~~ ^{mitos} ku
 / porzucenie,
 I wszystko w swiecie pokojem
 / udawę. 1
 Puk.

Wieszory mój panie, dratajmy
 / bez wotki,
 Gdyż już nos swrotna purrea

W ciat swe smoki
Dziś jutro enki swiastun lśni
/ szałka
Przed nim do domu na cmen-
/ tarc ucieka
Stum błędnych duchów, potępieni-
/ ców rzesza
Tuż w robactwie swe tora poś-
/ pierza

Oberon.

My duchy wyisze, światło nas
nie trwoży
Nieraz me łowy driclit ranek
/ hoży.
~~Nieraz, jak leśnik, wkras prze-~~
~~biegam gaje,~~
~~Choć brama wschodu, już w~~

> ~~Wspomnienia~~ / ~~ptomieniach~~ ~~toje~~
 A jednak spiesz się, nie zwolnij,
 / gdy się rozwija
 # Musim przededniem uwiadai
 / z tą sprawą
 / Odharkni na lewo. 2

W murzy Puk.

~~biegnas po całej scenie.~~
 Potem góra, góra potem
 Popedze ich góra, potem
 Trzesz miastem, trzesz siotem.
 Gnoj. Goblinie, góra, potem,
 O, już jednego ujdtem

~~Wskazni dyktando.~~
 Gdries, Demetrijuszu? Przemovir
 / dumny totrze
 Puk.

Tyś gotów z miernem. Tobieries ty
/ nieponie
Tyrander.

Harax do siebie, harax mierz mój
/ dotrze.

Puk.

Wiec pójdx w rożnziejse tam
/ miejsce na błoni
/ Tyrander wybiega za głosem.

Wchodzi Demetriusz.

~~#muryse~~

Demetriusz.

1. Tobieries Tyrander? orwij się

/ wyrzucić,
Ukryć w krosk głowę? Zbiegu
/ tchórze, bławie!

Puk.

Tyś sam tchórz. Gwiardem sta-

/ wiara mię zbawia,
 Przekonasz, że wzdychasz
 / za swą, a
 A tu przejdź nie śmieć. Pojdziesz,
 / pójdziesz, dziecię prośne!
 Wskoda mi miejsce, więc wręca
 / się otulę,

1 sie otuz
Demetrius
Sobrietas' jest? jak blizko?
Puk.

Prk.
Spiesz za mým głosem tu ste
| stanowisko

Psychodra. /
Kraus Dyrander. /
Dyrander.

Wiax biegnie przodem, wodzi
/ mnie do kota,

A znika, skoro przyjdę do kad
/ i wota.

Wybożeni nagi ucieka nikremu
Biegtem wciąż przedko, on prz-

w murze / drej uolennic
ki wrescie padtem wśród
/ nierówniej druzi.

Tu pręto spocznę. Przybyłoj
/ dniu błąd.

/ Wtadze się /
Bo skoro uprz siwiato brasku
/ stare

Odszukam wroga i wymierz
/ karę.

/ Łayfia / w murze

/ Pawraa Puk i Demetrijusz /
Puk.

Ho, ho, pójdz' tchóru. Tui tego
/ za wiele.

Demetriusz.

Gdy śmiesz, taćka: mam ja
/ two fortelę.

Wciąż miejsce zmieniasz droga
/ mi tajemna,

A nie śmiesz stać i spot-
/ kać się ze mną.

Głowieś jest?

~~w gnieździe~~ Puk.

Pójdz'. Hajz tu na drodze.

Demetriusz.

Nowu mię zwodzisz. Taci
/ to nagrodzę,

Do si spotkam u dzi ni z
/ oblicem twojem

Prax idź sobie. Wyśien czoły
/ Snujem.

Padnę jak długi na tę ziemię
/ miedzę

Strzeż się. Wrax se dniem peo-
/ no cię odwieczę.

Kładzie się i zasypia.

Wchodzi Helena.

Wchodzi Helena.

Ocierka nos, wlokaca się głucho!
Krogi twoje gubim. Łapał wuchać
/ otucha!

Ture, który czasem koisz riał
/ w potrzebie,
Na choiż uwoli miż ud
/ samej siebie.
Zasypia.

Puk.

Dopiero troję. Przybądź ciwar-
/ ta skoro. —

Dwoję x pti kadej a bedrie ich
/ ciwaro.

Otoż ona, sta a smutna idzie.
Necne two figle, stosiwoy Ku-

/ pi dnie,
Gdy rozum biednym niewia-
/ stom zabiera.

/ Wchodź Perminij /

~~z muzyki~~ Perminja

Biedna jak nigdy, strudn^{na} nie-
/ miernie,

Przemokła rosa, odarta przez
/ ciernie,

Tuż iść nie mog^z, sił mi mało

2

[illegible]

~~Sur wie bedrie regub~~

Boone

~~Chas. L. B.~~

~~Wszystko zaczęło się~~

5000
Pajdz
~~Si nie jest to~~
Sytanija

~~Siadaj tu przy mnie na kwie-~~
/ ciste toxi?

4 1/2
Niech się z totem lubem obli-

/ ckiem popierasz,
Niech na skroni gładka wie-

fience rók ci wtoż,
Długre usy usiśkam raz jenne

4 1/2
Spadek.
Gobriek jest Groszek?

Groszek.

4 1/2
Na usługi.

Spadek.

Padrap mi głowę Groszku. Gobrier
/ jest jejmoie Pajeczynka?

Pajeczynka.

Na usługi.

Pani pacyzujesz, dobra ^{usoga} ~~gimnazjum~~
Spadek.

Wex braci twa do reki, zabij mi
 czerw^{no}nożnego szerszenia na
 kwiecień ostowem i przynies mi
 jego woreczek miodeń na-
 petriany. Tyłko się szbytecz-
 nie nie zapędzaj w tym tru-
 dzie; a bacz, aby nie pękt
 woreczek z miodem. Mocno-
 bym się umortwit, gdybys
 w miodzie skapać się musia-
 ła. Gdzie jest pani Gorczyńska?
Gorczyńska.

Na usługi.

Spadek.
 Daj mi twa łapkę pani Gor-
 czyńko. Proszę cię poznać

wreszka, ceremonij^{dobra.} pani.

Gorszycka.
Co zokharasz?

Mie, dobra pani. Spadek.

Tylko proszę się przypomóc kawa-
serowi Groszkowi w drapaniu
mi głowy. Muszę pójść do bal-
uiera, gdyż mi się zdaje, że
strasznie narost na twarzy, a
taki delikatny ośiet ze mnie,
że byle włoszek mnie raskękał,
zaraz drapoc się muszę.

Sytowija.
Chciałabyś, żeby posłuchać mu-
zyki?

Spadek.
Mam ja wcale nie kto do

murzki ucho. Niechno nagra-
ją cęgi na kociach.

Pytania.

Albo kochanku, powiedz
co zjesz pragniesz?

Odpowiedź.

Prawdę mówiąc jadłbym
miarę obroku. Mogłbym też
przebrać nieco dobrego su-
chego wosa. Lada mi się
także, że miałbym wielką
chęć do wiórki siana. Do-
bre siano, słodkie siano, nie
ma nic sobie równego

Pytania.

Mam swinną ~~starką~~ ^{małą}, któ-
ra ci poszuka nowych artek-

kwir w sprzeczku wiewiórki.

Spudek.

Walcbyś raczej jedną, lub
dwie garści suchego grochu.
Becz proszę cię, niech mi
z twojego orszaku nie przes-
kadza mi. Czuż, że mi się
skiera na jakiś do snu eks-
porycz. ~~Wstaje.~~

Sytynija

Spój, ja cię w moje ramio-
na obejmę. ~~Elfy~~ ^{Wstaje} wyjdzie
się na wszystkie strony.

Wychodzi Elfy.

Najlepiej cię kocham, o jakiej
cię wielbie. Oberon przysu-
wa się wchodzi. Suk.

Oberon.

Miłaj Robinie. Patrz widok,
 / pocieszmy!
 Leż nad jej sratem żyć lituję
 / mię bierze.
 Pędym przed chwilą spotkanie
 / ją za lasem,
 Gdyś wonne siwta dla osta
 / zbierata,
 Gwiew radowat we mnie - i
 / jatem ją ~~nie~~ groniś,
 Gdym tak do woli natąjał,
 / a ona
 Mej cierpliwości blagata ta-
 / gadnie,
 Wtędym poprosit o smiercio-
 / ne dziecie

^{monet}
Wprost się zgodziła, rozkocha-
/ jas słam,

Była przywiodła w mój kraj
/ czarodziejski
Teraz posiadamy pachole, od-

Drżki ten obłęd ad ocean Sy-
/ taniji

Sy, miły Tuku, zdajm ten
/ teb zasklepy
Z tego prostoka aterijskiego
fglawy

elich się obudzi, goly inni
/ się kbudza.

Przech do often wrysey wró-
/ ca razem,

#. Więcej nie maide wypodkum

/ też / moję
 / Nix / jakis / przyskre / udręczenia
 / we / śnie
 / tek / najprzód / wieszka / uwoł
 / nie / królowe.
 / Dotyka / ciężkim / jej / ostry.
 / Bądź, / jaka / byłaś / poprzednie
 / na / świecie
 / Patrz, / jako / patrostaś / wprzód,
 / Paciek / Oyanny / na / Rupida
 / kwiecie
 / Ma / te / władze, / zdziata / end
 / Łudzi / się / Pytanię, / na / królo-
 / we / miata
Pytanią
 / Mój / Oberonie, / co / ciem / ja / to
 / świata ?

Nibym z mилоuи wсerта z ostem
lw stado

Oberon.

Oto twój luby.

Pytaniја

Khadiec to przypadek?
Takiec obrzoly on w nych
/ verach ninie

Oberon.

Cicho na chwile. Lodym ten
/ teb, Robinie.

Kaz grae, Pytaniја, i tych orob
/ przeciiv.

Lwiaz umysly w twarodarem
/ nixli sen ujeciiv.

Pytaniја.

Niech gra muzyka ta, co ~~xx~~

~~W ser upaja.~~
Puk.

Odryszek, gdy wstaniess, wlas-
 ny wrok margaja.

Oberon.

~~Brzmij muzyko.~~ ⁴ ~~# muzyka~~
 daje is słysze ischa muzyka

Pójcie, dajcie królom,
 Niech ciemna radzi pod

uspiomych głuwa
 Serce nas przyjaźni koiarzy

Na nuro
 Wutrzejszej nocy Serusza gochy
 Wrocytemi usiwietnim pchady
 Wrocie mu szezescie w otugie

swukow rady
 I nim kochankowie ci wiecni

Pojda radosnie przed slubne
przegryzka / po parze
Punk. / oltarze

Predzej, królu, swoi już swita
Two skawronek zorez wita

Oberon.

Wier królowo, cichym krokiem
Bieimny za nowy pumrokiem
Predzej ziemie kotem naszym
Kix bledny księży opaszem.

Sytanija.

Pojdz. W ^{parze}biegu powiedz rzecz

Tak się to tej nocy stało,
Łeś mię z temi smierckhemi
Tu snaloxet spiać na ziemi.

1. Wier radosnie

muzyka 5.

75.

Wychudra - adylos rogoir po gaju /
Wchudri Perensz, Pipolita, Ege-
usz i Orszak. /

Perensz.

Niech mi z was który two-
Piekna królino, wejdziesz na
By schwytać uchem muzyk-
Gdy psom grającym echa wto-
my rozmawo,
ryci racmo.

Pipolita.

Raz z Perkusem bytam
i z Kacimusem,
Gdy srocali psarnią spar-
tańską wiedziwia

W borach krętyjskich. Nigdy
/ nie słyszała
Tak drichnyłi gwarów. Lado
/ się też gaje
Nieba, jesiara, okolica cała,
Tętnym brzmia stwórzkiem.
/ Pierwszym raz słyszała
Łgieth tak przyjemny i gromot
/ tak czarowny
Peresz.

Me psy pochodzi z spartan-
/ skich pamiotów
Bure, pyskate, a rejtów im
/ widział
Uszy co ranna rosa pamiatają
~~Na trawach leżących~~ ~~Heer co~~
/ to na nimy?

Egeusz.

Psionio, to moja córka tu us-
 / piono
 To jest Syxander, a oto De-
 / metrusz,
 Tu snvir starego Medara
 / Heleno
 Oxiono, skad oni razem sz-
 / tu wrieli.

Perceusz.

Perceusz tak rano wstali, by
 / obchudzić
 Swięto majowe, a knajaz nasz
 / Zaniar
 Przyskli usiwieć urocystość
 / nasza.
 Wec, Egeuszu, powiedz kry

/obis' nie dzień,
W którym oznajmiś Hermyja
/wybór miata?
Ogłasz.

Dzień wtajemnic, księże.

Pęczęsz.

Solci, karz myśliwcom rogami
/ich zbieracie.

/dzwiek rogów i okrzyk w kniei. De

metrjusz, tyrander, Hermyja i He

lena budzą się i wywołają. /

Pęczęsz.

Dzień dobry, dzieci. Dziś świeży
- - - /Walenty

Przeszedł, a ptaki dopiero się
/porzą?

/Wszystko czerwono kłcha przed Pęczęszem.

Lyrander.
Przebac nam księżu.

Perusz.
Proszę wstaćcie wszyscy,
Wiem, żeście oba rybak i wrogi
I każdy ta siwota zgoda na
I siwiat przysięta

Lyrander.
Dam ci odpowiedź, Księżu,
Plecę bez tadeu
Tak na wpół śpiący, gdyżi do-
I tad przysięgam,
Pojąc nie umiem jak w ten
I gaj przysięstem
Lec, ile umiem, bo chce
I mówić prawdę
Tak... tak.. pamiętam. Tak

Razem / jest w samej rzeczy...
Potem tu z Perny przybytem
/ w ramiarze
By wiec z Aten w berpiemy
/ rakotek
Przed atenskiego prawa suro-
/ wością.
Cyentz.

Dwie, dwie już, ksiare, dwie na
/ tem wyrzuceniu
Najego głowę domagam się
/ prawa.
Demetriusz.

Tch ramiar skrytej wiecchi w
/ te gaje
Piękna Helena odkryta mi,
/ Ksiare

Sam więc z szaleństwa po-
 /gnat tu są niemi,
 A są mni piękna Helena
 / z miłości,
 Lecz, dobry Panie, nie wiem
 / jaką władzą
 Inadź władzą wyśrad, ma ku
 / Pierwej miłości
~~Ja która niegdys w drzewie~~
~~stwierdziłam~~
~~Wak siew z kłopotem rodaje mi~~
~~z się teraz~~
~~Wszystko żywa, cała serca chłuba~~
 Wylko Helena. Lnia, taska-
 / wy księżu,
 Bytem narzeczon, nim Per-
 / mój poznatem

Perceją pragnę, kocham ją sta-
plenie,
Imej wierności do śmierci nie
/ zmienię.

Perusz.

Skoczyszem spotkam piękni ko-
/ chankowie,
Wkrótce mi wszystko bliżej
/ opowiesz
Muszę twą wolę stamać Ege-
/ uszu
Gdyż spotem z nami, na chwilkę
/ w świątyni
Z pary będą stawione na
/ Cieniach;
A że już ranek nieco się resta-
/ rat,

Wiec adtożymy samierzone
 / taroż
 Spiesmy do stien. Trzej męze,
 / trzy żony
 Usioichim ucztą swiadzek
 / upragniany
 Pajdzi Hipolito.

/ Wychadzi Tereza, Hipolito, Czenc
 i Orszak. Spadek się budzi gdy
 poprzecis wychadza. /

Spadek. kwy
 Gdy kolej przyjdzie na mój
 rolę, zawołacie mnie a ja
 odpowiem. Prychadzi ona
 rarak po słowach. Najpie-
 kniejszy Pyramie! Ho! ho,
 Pietrze Pigwo! Dudo mie-

choroniku! Ryjku kollaru,
Gladniaku! Dali bóg uciekli
stad i mnie spiaczego opuścili.
Kajdziwogjse miatem wot -
brenie. Miatem sen, ale pre-
chodzi rozum cztowicka po-
uśedrieć, co to byt za sen. Cztow-
wiek zostalby ostem, gdyby się
wsmielit taki sen wyhtadac.
2) Zdato mi się tem byt. Zdato
mi się ie miatem. 7. leu cztow-
wiek bytby pstrym pajacem,
gdyby się podjat wyharic, co
mi się zdato, tem miat. Oko
ludzkie nie słyszato, ucho ludz-
ko nie widziato, reka ludzka
nie jest zdolna posmakowac

język pojąć, ani serce wywrze-
 cem być mógł sen. Namówię
 Piotra Pigwę by o tem sobie
 napisał balladę. Bedzie
 miała tytuł: Sen Spodka,
 ponieważ w niej nikt spodka
 nie ^{spotka} dojrzy. Zaspiewam ją
 w samym końcu sztuki przed
 księciem, a może też dla na-
 dawiającej wickiego wolrichu,
 zaspiewam ją po śmierci.

Wychodzi.

Obraz 6. Akt III. Sc. 5.

Ateny - komnata w pałacu
 Perusza - Wchodzą Perusz
 Hipolita - Filostrat - panowie

i orszak.
Pipolita.

O, jakie drzwina powieść tych
| kochanków
Perusz.

Więcej w niej drwin niż praw-
dy. ~~Nie wierzę~~

Tym starym baśniom, gu-
stom czarodziejskim.

W kipiącym mrogu kochan-
| ków, szaleńców

Wre wyobraźnia tak płodna
| że stwarza

Więcej, niż zdola śmiemy pojąć
| rozum

Pipolita.
[Lecz cała powieść zgodnie po-

/wtórzona,
 I dusz ich nastrój jednoki
 /w tej zimie,
 Dawadzi węgół więcej niżli
 /studen, /
 I rezerwistach przybiera wi-
 /dozna,
 Chociaż niewykła i gadna,
 /padziom]
1 1908
 /Wchadza, dykander, Semetjusz
 Herminija i Helena. /
Pociesz
 O to i radości petri kochanko-
 /we,
 Niech wam najmilsz za-
 /wsze stwój młot
 I sekresie state.

Lysander.

Stalre wiech otacza
Wasze ksiarsze kroki, stół i łóżko

Pierwszy.

Leż jakierś łóżko, jakierś grz

~~Abby nam skroś tużi kuf gotuje~~
~~Niedrę wieczera, a pora spo-~~

~~Wraz Filostrata przywar / Czemu~~
~~Wchodzi Filostrat /~~

Muir jako na ten wieczór

Filostat

Oto spis, Ksiaró, gotowych

Powr wybrać, które chciałbyś
najprzód ujrzeć.

/padaje papier. /

Syromaker /ryt./
 „Centurami walka, kto-
 /ra będzie
 „Spiewat przy arpie ateński
 /wzrwanie”
Perusz.

Nie chcę bam otem jwi ko-
 /choćne prawit
 Ku exei krewinsaka mego
 /Merkulsa.

Syromaker /ryt./
 „Dziwięć murek we troch nad
 /śmiercią nauki
 Która umarta nie tak dawno
 /zł wedy”
Perusz.

Takaś satyra ostra i dotkliwa
 Co się nie kładzie ze słubym obchodem

Syzynder /yzt./
"Kudny i krótki dyalog
/ Pyroma
i Kochanka / Pyzbe smiesz-
ny i tragiczny"
Pereszt

Kudny a krótki, smieszny
/ a tragiczny
Razem smieszny exarny albo łód
/ gorący
Także pogodnie także nie-
/ zgodności?"

Pikstrat.
W sztuce tej, Księż, ledwie
/ stać dziesięć
Pierwszym tak krótkiej w mem
/ ryciu nie widział

hez o te właśnie driesie' staio
 / za ituga
 I stał tak nudna. W całej
 / nie ma stówka
 Agudnego z rzece, ni aktora
 / z rola
 Jest nas' tragiczna, młotciwy
 / Ksiaric,
 Golyx w końcu Pyrami sam
 / siebie zabija
 Rzekła wyznaż, try ni wy
 / cisneta
 Gdym był na próbie, ale ten
 / weselszych
 Nigdy ~~nie~~ nie dobyt smiech
 / najgwałtowniejszy
Pokusz.

Cóż ci za jedni coją przesł-
/ stawiąją?
Filostrat.

Twardych rąk ludzie wie-
/ nieślnicy z eklen
Których umyślnie dotąd trud
/ byt obcym
Lecz teraz panieś nieoprawo-
/ na zaprzęgi
W jawno tej sztuki, by wasz
/ ślub usioretur
Perusz.

Chcieć ja chcemy uszyścić
i de przyniesi ikt tu Filostrat. panie
i de przyniesi ikt tu Filostrat. panie
Nie, Księżu,
To we dla ciebie. Tyż za-
/ tem ja cę

Nic, nic, niewarta, świat
 / lichy jej nie widział,
 Chyba że znajdziesz miękę
 / wchłonie,
 Tak się wysilać, poić, dęczyć
 / będą
 By was zabawić.

Przeusz.

Wystucham tej sztuki,
 Gdyż nie kiednego nigdy
 / być nie może
 W tem, co prostota i powin-
 / nowie składa,
 Tę przywieźć ich tu. Raz-
 / cie nasiać Pańce
 / Wychodzi Filozof.
Hipolita.

Przykro mi widzieć niedrę

~~Lub gdy gołmoiz / proceariona~~
~~Lub gdy gołmoisi / Ckencz wsturb nadmurze~~

Nie tu przykrego nie ujrzyx
/ kochanku

Pipolita.

Wszak wiekt, ie wszelkich
/ brak im w tym względzie
Cencz

Tem miy względusjii dziehu-
/ jąc in xam

7. Bawie się będnem zgadyw
/ iorem bładza

~~Głbie niewolna ustwinie~~
~~swanku~~
~~Przeina prosta i miłose~~
~~lekliwa~~

Pokora, wraść, miłość prze-
 / konywa
 / Wchudzi Filostrat. /
Filostat.

Prolog już gotów na wasze
 / rozkazy
 / excusze.

Wrech wojdnie. ~~##~~
 / Sychai traby - wchodki Prolog. /
Prolog.

[Jeśli was obrócimy w na-
 / szej jest to myśli.]

[Przekonać wszystkich, żeśmy
 / obrócili nie przyparli]

Nikt z nas nie chce. ~~K~~ W imię

podaj sztukę prostej treści
 O to w exem ~~X~~ zgodny z końcem

z / powratak się mieć
dwaście wiec ~~my~~ myśmy przyszli tu
/ do was bez wżym celu -
Nie przyszli o rabawę i wasz
/ poklask dbali
Spectrum nasz samiar ~~kuw~~.
/ li waszemu weselu
Myśmy tu nie przybyli. ~~Bysie~~
/ z atowało
Aktorowie czekaja w przy-
/ bocej komnacie
A ich gra da wam poznac to
/ co wieściecie macie
Pereusz.
nie dba o punkta ten czo-
/ wiesik
Syromiter

Przegalopnuat swój prolog jak
nieujęty okryty żrebiec. Ani
wiedziat, gdzie stanąć. So-
bra stała nauka, Księż.
Któż dziś jest mówić, trzeba
mówić do rzeczy.

FP: polita.

Wistocie, rągał na swym
prologu jak dziecko na
flecie. Same dziwki bez
taktu i taktu.

Perusz.

Cóż dalej?

Prolog.

More to widowisko kokiwi
[was panowie
Dziwie się, wnet to prawda]

o / lepiej ożyciasta
Ten cztowiek jest to Pyram,
/ kto chce niech się dowie,
A ta piękna niewiasta jest
/ Pyryksa kasta
Ten nas zgliny i wapna
/ trawcy siano leża;
Która drzele kochanków. Pie.
/ dui a szczęśliwi
Jeżeli przez tę w nim szparę
/ mogą gwarzyć cicho.
Ojciec, moi panowie niech
/ się niech nie drinwi
o Ten cztowiek z ~~psiem~~, z latar-
/ ką oraz wiązka cierni
Przedstawia księżyc, laworem,
/ kto chce niech się dowie

Po księżycu ~~X~~ na grobie Nimfa
 / ci wierni
 Wariyli się w saloty schadzać
 / kochankowie
 Ten swierz straszny, skóra.
 / dny który dwem się rozwie,
 Wierną Tyrbę ~~X~~ co pierwsza przym-
 / ta pora, nocna
 Splotyła klamrad a raskiej
 / przestraszył tak mocno,
 Ze biedna uciekając wyrwała
 / się z ptaszką
 Lew go podart, ~~X~~ a krucwą
 / była jego poszeka
 Więc gdy wśród Pyram,
 / młodziem lubym wyso-
 Na ptaszkę swej Tyrby uj-

Prat smak posoki,
Porwał wręz za pugnat

Przekłety pugnat
Pchnął w swą pierś i krwi

Prądy w poprzek poprzeczynał.

W tem Tyrbie z krzaków wysz-

ta, słył mu wyrwata
w własne wryta serce. Tak

się ma wreekcata,

Wnet dokładniej lew, Kierzyr

Mur i kochankowie,

Tu na scenie wyjaśnia w
obserwacyjnej mowie.

Odchodzi Prolog Tyrbie Lew i

Kierzyr

Tyrkusz

Ciekawym, czy lew także be-

Lotric gadat.
Demotryusz.

Czemu nie, Musiu Ksiarzo,
 # Wolno przeciec,
 jednemu lew gdy tylu ostar
 przemowia.

Mur.

Tak się zdarza, że w naszej *ja tu*
 / krotchwi

Mur przedstawiam, ja Ryj-
 / kiem pospolicie zwany
 Mur, jaki pragne, by sie so-
 / bie wystawili,

Co ma otwor na wylot czy
 # szparę wśród sięgany
 Przez nią Pyram i Tymb
 / wierni kochankowie

Cześć z sobą gwarzyli w ta-
| jennej rozmowie
Ja tu glina, ten kamień i
| ten tynek doroski,
Ten mur ten sam, a w pra-
| wo i w lewo ta sama
Dziura, przez którą mają
| hochankowie wchodzić
Dreptać, Pyram do Syzby, Syz-
| ba do Pyroma
Tęczęsz.

Niepodobna nadzieja aby wa-
| pnie i pakiety lepiej się wyrażały.

Demetriusz.

Nigdy nie słyszałem tak doroci-
| nej partycy nie słyszał,
młotkowy księż.

Preuszk.

Pyram zblíva si do muru.
Meisrcie si.

/ Wchodzi Pyram /
Pyram.

O noy strasna, crdna ad
/ mety do mety,
Noy, co sawre jeste' wtedy,
/ goly dnia niema
Noy! noy! Niesety, nie-
stety, niesety
Morie mi obietnicy syrze
/ nie do trzymoc
A ty murze, moj' luby i
/ crowsny murze
Story adokielaz moj' ad
/ jej ajca roli

Ty murze, murze, luby i cza-
prawny murze
Niech mi twa sypara spoj-
/ rzeć na przestrzał pozwoli
/ Mur roztwierca palce. /

Dziś ci grzeczny murze, niech
/ cię strzeże Towisz!
Czekaj coś wiadrę? Mejszby nie
/ wiadrę w cześci

Ty murze jeśli szereści karaz
/ mi nie wznawisz
Ka kawoól niech przekleństwo
/ niebo na cię spuści

Tęsz

Adla mi się że mur, jako kru-
fciem oddarzony, po-
winienby również przekleństwem

odpowiedzieć.

Społek.

Nie, naprawdę. Panie, nie
powinien gdyż po słowach:
Niebo na ciebie spuszcza, następu-
je rola Syzby. Ona ma wejść
teraz, a ja mam ją spotrzeć
przez szparę w tym murze.
Zobaczycie że kubek w kubek
tak wypadnie, jak wam powie-
działem. Otoż i ona

/ Wchodzi Syzba. /
Syzba.

O, murze, coś mi skargi słyszał
Na to, żeś od Pyrama dźwię-
[tyle razy]
[lit mię ^{nie} kruty]

Łatwoaty wisniacze me usta two.

Głasy, które się tula w wąpno
/ głasy
/ i pakuły

Pyrant.

Widzę, głos jakiś, pręto w otwór
/oko wtore,

By twarz mej lubej. Szyby uszy-
/ szej w otworze

Szybe.

Szybe

Sys' to mój luby, tys' to sam jak
/ myślę

Pyrant.

Mysl, co chcesz, jam twój luby
/ w całej tu orłobie.

Jak Alexander, wiary docho-

Swam ci scisk
Syrbe.

Tak Helena, do śmierci
| będę wierną tobie
Pyram.

Safanduta Prokrusa nie ko-
| chat tak szuka
Syrbe

Ni Prokrusa tak wierną była
| Safandute
Pyram.

Pocatuj mnie przez szparę w tym
| szkaradnym murze
Syrbe.

Zamiast twym ustom daję
| pocatunek szparze
Pyram.

Chcesz na grób Nygusa powieść
| wiodąc twoje kroki
Pyzbe.

Choćbym śmierci miała spot-
| kać przyjdę tam bez zwłoki
Mur.

Gdy już odegra rolę całą w
tym sposobie,

Ta mur, rzecz ukończywszy,
stąd odchodzę sobie.

[Wychodzą Mur, Pyram i Pyzbe.]
Perceusz.

Teraz już nie będzie muru
między sąsiadami.

Demetriusz.

Wszystko to jedno, miłościwy
księżu, gdyż i tak mój rynek

mają uszy i podstuchują bez ostrze-
żenia.

Hipolita.

Nigdy nie większego głupstwa
nie słyszała.

Jacek

Najlepsze z widoków tego ro-
dzaju są tylko omamieniem,
a najgorsze stają się dobremi,
jeżeli je wyobrażenia podniesiesz.
Oto wchodzą dwie szlachetne
bestye, cietwisk i lew.

[Wchodzi lew i ksiądz.]
lew.

Oj panie, których serce drga
w niemiernej trwodze,
Jeżeli mysz najdrobniejsza

/ pomknę po podłazce,
Abysie tu przypadkiem nagle
/ nie struchlały,
Gdy raryksy lew draka wnie-
/ kłócia ruskwały,
Ogłaszam, że nie jestem raden
/ lew ni' lwoica
Lece spój stolarz w lwoiej sko-
/ re, wielka to różnica.
Bo gdybym tu naprawdę wśród
/ jak lew rajadły,
Twiby dni mego życia z kre-
/ tsem przepadły
Perenz

Nader łagodne zwierzę i z
delikatnem sumieniem.
Demetriusz

Nigdy, Księżu nie widział
 / bezpieczniejszej bestyi
Lyndender.

A dwaga! Ten ten istnym wy-
 daje się lisem.

Perusz

Prawda, a gęsia z rozwagi.

Dmitrij

Przepraszam, Księżu tylko jego
 uwaga nie zdota tak porwać
 rozwagi jak lis gdy unosi.

Perusz

A teraz postuchajmy, co Księż-
 yk nam powie.

Księż

A latarnia dwurożny wyobra-
 za księża.

Demetriusz.

Powinien być rogi na włos-
nej głowie osadzić.

Teusz.

Wskaz. Przecier już nie młodziak, Księ-
życ ma rogi na młotobiku,
w petni śladnych nie widać. +

Księżyc.

Ja latarnia dwuroruny wyo-
sobra księżyce.

Ja rasiaby stworzeniem na
księżycu jestem.

Teusz.

Wskaz. To jest najgrubsza ze wszyst-
kich pomyłka. Należał wska-
zać go w latarnię, inaczej
jakże wyławiać się może cto-

wiekiem na księżyce.

Demetriusz

~~Boi się tam wejść z powodu
sirey, gdyż, jak wiadomo, ona
już dostata wilka ze stolic.~~

Pispolita.

Twój miś musi ten księżyc,
chciałobyś żeby się zmienił.

Ryszard.

Dalej, księżyce.

Księżyc

Wszystko co mam powieścić,
koniecznie na oznajmienie
wam, że ta latarnia jest księ-
życem, ja stowiem na
księżycu, ten krak siermiąg
moim krakiem siermiągom.

2 Falek piesz piesz mian

Demetriusz.

A wreszcie wszystko to powinno być
być w ławie, gdy wszystko
przebywa na księżcu. lecz
ciężko Tyrze nadchodzi.

[Wchodzi Tyrze.]

Tyrze.

To starego cygusa grob, a
gdzieś mój luby?

lewo.

Oh!

[lewo ryczy - Tyrze wieka.]

Demetriusz

Ochłonie łwie korykat.

Tyrze

Ochłonie wiekta Tyrze.

Pipolita.

Prichie swiecisk księżycu,
Isłotnie nader swieci uprzej-
mie.

(lew rordziro płasza Tyby i adelfoż.)
Peremsz.

Prichies, lwie potargat.
Demetrjusz.

A w tedy nadzredt Pyram.
Alexander.

Tak lew zemknut.
(Wchodzi Pyram.)

Pyram.
Prichi, księżycu za two sto-

/ niecne promienie
Prichi, że tak w tej chwili jas-

/ nym swiecisk ~~to~~kiem
Gdyż mi two wdzięczne, sto

Wyszece strunienie
Dadka, sie wienij' Tykby nasy-
[sic] widokiem.

Leck stoj, o wopracy!
Lwaz, rycezu, co krawcy
Ten tu praxaxiliny cios?
Oczy, czy widziacie?
O kotho, o ryce,
Takie cie ten spotkat los?
Tvoj' ptaszek shernse driany
Co? we krwi xbrzydany?
Swye, przyjdziecie z pichta bram!
Parho, Parho, przyjdz, przyjdz.
Przetnij wloknio i nic,
Lwiszek, straskaj, xdrwgox
i xtam.

Pokusz.

nie / Ta rozpacz i smutek ukochniej
 osoby o małym ciotwiska smut-
 nym nie robia.

Pipolita.

Na me serce, żal mi nieboraka
Pyram.

Exemwi, przyrodzenie, tyś

By / by utworzył
~~Gdy~~ się miał tu lew pałty

/ pastwić nad nami ta

Co jest - nie - nie co byta naj-

/ piękniejszą damą,
 Nikt nie umiał tak kochać,

/ podziwując się tak samo.

Deszczem też, twarz ma zrosł

Wyskocz nieczu pełnij roskos,

Gdzie Pyram ma pierś znak

Co, gdzie pierś lewa ta,
Gdzie serce kołata.
Tak umieram tak, tak, tak!

Wstaniem trup ciatem
Perce już wlec ciatem,
Duch mój wstępnie do nieba bram
Dęchu, twój blask wlec!
Księżcu, smy haj precz!
Juz umieram, umieram.

[Umiera, księżcu adchustki.]

Pipolita.

Sakre się stato, że księżcu adchustki
za nim. Tyłbe wóroita i ena-
larta swego kochanka.

Perousz

Wojdrie go przy jasnych
gwiazdach swietle. Ołżiona

Demetriusz: Żeby tak umierali, wierutnym nieba dęci
ośtem. Lyander: Mniej jeszcze niż ośtem
przyjacieli, gdyż już umarł, a więc
jest niczem.

Olor i ona!

~~Lej iatorci szukę rakonicy~~

[Wchodzą Syzbe.]

Fi: polita.

Adaje mi się, że nieporówna.
by utugęć wywodzić ialew
za takim Pyramem. Spo-
driewam się, że krótko się spra-
wi.

Syzander.

Dzi go spostrzepta lubem
oeryma.

Demetrijusz

Stak jęcei poeryma.

Syzbe.

Dwie osoby się kwarty,

Czy spier, czy umarły.

~~Wstani Pyramie wstani nie kwoter~~

Czyś wiesz niemy? Mów, mów!
Trup, trup? Grobowy rós
Miałabyś kryć blask twój ów?
Twoje ust bliczko lilowy,
Twoj' nos wisniowy,
~~Stwarz róża jak pierwiónek.~~
Tut, już zgast każdy wódek!
Kochankowie nasz wojek!
On miał być jak erónek!
Do mnie wy siostry trzy
Wszak wy tu przybaczcie wy,
By blade jak mleko wiesz,
Tęce we krwi tej smyś,
Gdy mu jedw abna nie
~~Przeziat waszych noryc mierz~~
Tęryku! skarg nie głos
Wierny mierz, dęgnij wskros

Kiech two ostre w mą pierś
tutaj.

Legnam wszystkie w ten
tak Tybco koniecy tu
Drukiki me, adje, adje.

Uniera.

Perusz.

Łostot księży i lew, by umar-
tych pochować.

Demetriusz

O i mur także

Spolek.

Bynajmniej. Pese wam, że
już upadł mur, klony prze-
dzielot iś ujvir. Rakycier
teraz ujvici epilog albo
ustyszeć bergamski taniec

Perusk.

Epilagowi dajcie pokój

Gbury tancu.

Swi i elarny północny jeryk bit
do andrie.

Wice signajcie mi li przyjaśnek
Przez dwa tygodnie bezkriem

obchodzie te gady
W kole wcnym hulank i

luboj swobody

Wychodza.

§ 9

Mładzi Pak

Prk.

muryka

Wnet raryery lew zgłodniały
A wilk na księżo wyśradnie
My zaś ely przy Fekaty
Półojnym kapregu gońce.
Perak hulamy. N. myszy

Ten dom blagi nie ustyry
 Sam wystan z miotła co
 / Mniecie

Naprzód przede drzwiemi
 / Mniecie.

Wchudzi Oberon i Sytarija
ze swym orszakem.

Oberon.

Niech młodo, gasnące raryzowie
 Pół światłem dom ten rozświeci,
 Skaczące elfy, roześciane dzieci,
 Lekkie jak ptaszki na drzewie
 Gra mna tę pieśń wesotą
 Mniecie, skocznie dreperac i o
 / okoto.

Sytarija

Naprzód powtórzyć ją razem

Gadras tan x kaidym roynarem
L elfoir wdrikiem splottsyree
Nicie, a ja dam poswiece.

^{stanie} Oberon.
Serax, nim dzien przysze

Stadkie elly po tym dworze
Kad tych nowozencow torem
Bogostawienistwa wiano storem
Niech polna swieca ^{ona} rosa
Elly szeresie tu roznosa,
Kady swieca jeden pokaj
W tym patacu mir mu nokuj,
Przebrwa on lat miliary #
Tego pan bogostawiany #
A wies toinercie mili #
Nie itanice ni chwili #

Na cery przedmiot liche baciue,
 Co sig tylko koiuie, na siue
 Mijere wsglad. Edy prebacuyie,
Opfaciny nam sownie.

Do mnie, gdy sig dzien rozechyli.
 (Wyfudre, Oberon, Pytonija i orzech)
 Puk. #2 / ~~Wskaz~~ §1
 Gdy smy zblodzili, my sienie,
 Pierez sig rata worar ocali
 Ty lko myslie, iesie spali §5
 Gdy sig swito to marzenie
 Puk ucieiny, recyie goton
 Le gdy szesciem nierastug
 Unikniem okis wozel grotow
 Nagrobdim wam nierodtug
 Inaczej - tgarzem niez glosie
 Wiece do bronnoe milo gosie
 Klosnijcie, wplysie tashawi
 A Puk lepiej wnet sig sprawi. §2
 (Wyfudre.)
Hanser.

Pukor

Inflorescência Dia 8/4 891

dois dias ten 8mg! á conta! Bersky
ma sis humor! - - - -

Inflorescência Dia 19/4 891

7.952.
verificação d. 8 Symp. 1908. Pukor
I $9\frac{1}{2}$ - II $10\frac{1}{2}$ - III $13\frac{1}{2}$ - IV $15\frac{1}{2}$ - V $20\frac{1}{2}$ - VI $26\frac{1}{2}$
VII $5\frac{1}{2}$ - VIII $16\frac{1}{2}$ - IX $23\frac{1}{2}$ - X $28\frac{1}{2}$ - XI $34\frac{1}{2}$ - XII $40\frac{1}{2}$
XIII $14\frac{1}{2}$ - XIV $21\frac{1}{2}$ - XV $28\frac{1}{2}$ - XVI $35\frac{1}{2}$ - XVII $42\frac{1}{2}$ - XVIII $49\frac{1}{2}$
XIX $56\frac{1}{2}$ - XX $63\frac{1}{2}$ - XXI $70\frac{1}{2}$ - XXII $77\frac{1}{2}$ - XXIII $84\frac{1}{2}$ - XXIV $91\frac{1}{2}$

Bersky
Pukor 891
Wagner

XVIII $9\frac{1}{2}$ 09-3 = 536
XIX $24\frac{1}{2}$ 09-3 = 530
XX $29\frac{1}{2}$ 09-3 = 610

K. 1-60, 60a, 61-100

21.09.2005

Sam

